Nr. 63. We Lwowie, Piątek dnia 18. Marca 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

W sprawie petersburgskiej.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Berlin d. 16. marca. „Reichsanzeiger“ ogłasza: „Następca tronu z powodu chrypki odłożył swój wyjazd do Petersburga i prawdopodobnie pojedzie dopiero w przyszłym tygodniu na uroczystość samego już pogrzebu.“

Petersburg d. 16. marca. „Agence Russe“ pisze: „Boleść, jaką uczuwa car Aleksander III. i razem z nim cały naród moskiewski, nie da się ukoić. A gdyby potrzeba im było dowodu jak wielką ponieśli stratę, znaleźliby ją w tych niezwykłych objawach sympatji i współczucia, jakie nadchodzą od wszystkich monarchów, rządów i parlamentarnych reprezentacyj całego świata. Tę jednomyślne dowody sympatji wzruszają w wysokim stopniu cara i cały naród moskiewski.“

Kolonia d. 16. marca. Do „Kölnische Ztg.“ donoszą z Petersburga: „Rewolucyjny komitet wykonawczy rozesłał dzisiaj pocztą do redakcyj wszystkich tutejszych dzienników, jakoteż do wielu dygnitarzy i osób wybitnych proklamację, datowaną z 13. b. m., a noszącą stampilię pocztową z 14. b. m., wydrukowaną na ślicznym welinowym papierze w drukarni „Narodnej woli“, która to proklamacja cynizmem swoim prześciga wszystko, co kiedykolwiek pojawiło się w druku. Między innemi proklamacja powiada, że po dwuletnich wysileniach i ciężkich ofiarach powiodło się wreszcie dokonać dzieła wyswobodzenia narodu z jarzma tyranii. W dalszym ciągu proklamacja ostrzega Aleksandra III., aby się nie ważył wstępować w ślady swego ojca i nie próbował zostać tak jak on tyranem ludu. W końcu wzywa proklamacja wszystkich stronników swobody o poparcie sprawy rewolucyjnej, gdyby okazała się potrzeba podjęcia walki przeciw nowemu carowi. Wstęp proklamacji tak opiewa: „Aleksander II. został zabity na mocy wyroku wydanego nań przez Komitet rewolucyjny d. 7. sierpnia 1879 r., a skazującego go na karę śmierci“.

Berlin d. 16. marca. Cesarz i książęta złożyli na dworcu wizyty dwom w. książętom moskiewskim, Sergiuszowi i Pawłowi, którzy jadąc z Rzymu do Petersburga, przejeżdżali dzisiaj przez Berlin.

„Provinzial Correspondenz“ (pismo półurzędowe) kończy swój artykuł pełen wyrazów współczucia dla dworu moskiewskiego temi słowy: „Niemcy witają nowego cara szczerem zaufaniem i wiarą, że będzie on ściśle szedł drogą dawnych wiekowych tradycyj i oceni wartość szczerej przyjaźni, łączącej dotąd Moskwę z Niemcami.“

Kolonia d. 16. marca. „Kölnische Ztg.“ dowiaduje się ze sfer kompetentnych, jako w politycznych sferach Berlina są przekonani, iż polityczne następstwa katastrofy petersburgskiej nie będą tak doniosłe jak spodziewano się zrazu, a przynajmniej nie nastąpią tak rychło, jak niektórzy mniemali. Zmiana panującego nie pociągnie za sobą zmiany polityki zagranicznej caratu w tych kwestjach, które stoją obecnie na porządku dziennym. Zresztą — dodaje ten dziennik — twierdzenie, że nowy car nienawidzi Niemców, nie zostało, przynajmniej w ostatnich czasach, potwierdzone faktami.“

Petersburg dnia 16. marca. W. ks. Włodzimierz został mianowany dowódzcą korpusu gwardji. W nadesłanem carowi przed tygodniem pudełku z pigułkami przeciw astmie znajdował się list, w którym ostrzegano cara przed innemi podobnemi pudełkami pigułek i donoszono mu, że tamte będą zawierały materje eksplodujące. Russaków usiłował otruć się w chwili, gdy go aresztowano.

Paryż d. 16. marca. Jenerał Pittie jedzie do Petersburga, aby na pogrzebie cara reprezentować Francję.

Petersburg d. 16 marca. Ukaz carski wzywający włościan do składania przysięgi jest inowacją w dziejach carstwa. Dotąd nigdy włościanie przysięgi nie składali, a to z tego powodu, że będąc w poddaństwie u szlachty, nie byli pod względem politycznym własnowolni.

Obiega wieść, że lada dzień nastąpią ważne zmiany w składzie prezydjum Rady państwa i komitetu ministrów. Dotychczasowy prezydent Rady państwa w. ks. Konstanty, jakoteż prezes komitetu ministrów, hr. Wałujew, niezawodnie ustąpią. Jest nadzieja, że zwołaną zostanie „Ziemskaja Duma“. (Jest to starodawna moskiewska instytucja, rodzaj ludowego wiecu; w miarę jak potężniała władza carów, wychodziła ona z użycia, aż wreszcie zupełnie zapomnianą została, pomimo że niema ani jednego ukazu, któryby ją znosił. Do „Dumy“ tej w dawnej Moskwie każdy administracyjny okręg wysyłał swego delegata. Dzisiaj, gdyby ją zwołano, składałaby się z delegatów ziemstw; p. r.)

Sekcja wykonana na carze przez Botkina, wykryła, że car był tak silnie zbudowany, iż pomimo licznych nadużyć i rozwiązłego życia, byłby jeszcze żył bardzo długo. Płuca i wszystkie inne ważne organa były zupełnie zdrowe.

Do tej chwili w ręku władzy znajduje się tylko jeden człowiek, który niezawodnie brał udział w zamachu; jest to wspominany tylokrotnie Russaków. Policja zaś niema żadnych pozytywnych dowodów, że wszystkie inne zaaresztowane w tym dniu osoby, a jest ich kilkadziesiąt, należały do spisku. Wiadomo tylko to, że drugim niezawodnym spiskowcem był ten młody człowiek, którego po wybuchu drugiej bomby podjęto z ziemi, i jako rannego odwieziono do szpitala, gdzie natychmiast skonał. Pierwsze doniesienie, iż przed śmiercią wyznał swoje nazwisko i adres, okazuje się nieprawdziwem. Co się zaś tyczy Russakowa, to przy protokołach stawia się on hardo, łży władzy, nie obawia się śmierci i nie wyznaje. W butach jego znaleziono między podeszwami sporą dozę sinku potasu (cyankali). Widocznie więc miał zamiar otruć się i tylko ścisła rewizja jego ubrania zapobiegła jego samobójstwu. Z notatki dostarczonej przez akademię górniczą okazuje się, że ten Russaków za staraniem kuratora okręgu naukowego petersburgskiego, ks. Wołkońskiego, przyjęty był do akademii na koszt rządu.

Drezno d. 16. marca. Rozkaz królewski z powodu zgonu cara naznacza dwutygodniową żałobę.

Sztutgard d. 16 marca. Dworska żałoba trwać będzie sześć tygodni.

Berlin d. 16. marca. Obiega pogłoska, że następca tronu wcale nie pojedzie do Petersburga. Jedni utrzymują, że to dlatego, iż poufnie dano do zrozumienia, jako nowy car nie żywi wcale sympatji dla przyszłego cesarza Niemiec. Drudzy zaś twierdzą, że powodem jest obawa, aby nowy zamach nihilistów nie sprzątnął równocześnie z nowym carem moskiewskim przyszłego cesarza niemieckiego. Wreszcie twierdzą inni, że odwołanie projektu wyjazdu do Petersburga wywołane zostało zmianami, jakie nowy car kazał zaprowadzić w ceremoniale pogrzebowym. Według tych zmian niemiecki następca tronu nie szedłby w pierwszym rzędzie za trumną obok cara, ale dopiero w drugim rzędzie, w jednej linii z reprezentantami innych dworów lub rządów. Mówią, że książę Karol pojedzie zamiast następcy tronu.

Paryż d. 16. marca. *Voltaire* otrzymuje tej treści depeszę z Petersburga: „Księżna Dołgoruki, żona cara, gdy otrzymała wiadomość o katastrofie, zemdlała, a gdy ją przywrócono do przytomności, zwołała do siebie wszystkie swe dzieci i nakazała im nie oddalać się ani na chwilę z pałacu z obawy, aby ich nie spotkało jakie nieszczęście. Nie dozwolono jej widzieć zwłok męża. Chciała tegoż wieczora wyjechać za granicę, ale policja oświadczyła, że nie otrzymała jeszcze instrukcji aby jej wydać paszport.“

Petersburg d. 16. marca. W skutek rozkazów telegraficznych wydanych do policji w miastach złączonych kolejami żelaznemi z Petersburgiem, jakoteż do wszystkich nadgranicznych stacyj kolejowych, władze przedsięwzięły ścisłą rewizję wszystkich pociągów i podobno poaresztowały wiele skompromitowanych osób. W pospiesznym pociągu idącym 14. bm. z Petersburga do Wierzbołowa (na granicy pruskiej) znajdowało się kilkunastu spiskowców, którzy brali udział w ostatnim zamachu. Protokół spisany z stangretem powozu carskiego nie wiele wykrył nowego. Skonstatowano tylko to, że między wybuchem pierwszej a drugiej bomby ubiegło trzy minuty czasu. Stangret twierdzi, że pomimo iż sanki spiskowców zatamowały mu drogę, byłby przecież je objechał po trotuarze i uciekł, gdyby nie to, że car wysiadł z powozu. Ale twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki, albowiem powóz jest tak zniszczony, zwłaszcza tylna jego część, iż gdyby ruszył z miejsca, to wkrótce odpadłaby ona, a konie uciekłyby z dyszlem i przednią częścią powozu.

Praga d. 16. marca. Obiega pogłoska, że ponieważ Rada państwa z powodu opozycji Polaków nie zademonstrowała swego współczucia dla Moskwy, przeto tutejszy klub czeski urządzi w niedzielę wielką manifestację moskalofilską. (Wiadomość ta jest jednak niezupełnie jeszcze pewną; dajemy więc ją z zastrzeżeniem; p. r.)

Petersburg d. 16. marca. Zapowiadają, iż lada dzień ogłoszone zostaną liberalne ustawy co do prasy. — Bomby były tak urządzone, że nitro-gliceryna zawarta była w małych puszkach blaszanych, oblanych następnie materją szklanną. Nauczyciel muzyki p. Capri, który biegł z lekcji na lekcję i przypadkowo znalazł się w miejscu katastrofy, ma całą twarz posiekaną, a z ran jego wydobyto czerepy szkła i metalu. Droga z maneżu do pałacu Zimowego prowadziła innemi ulicami; ale car wyjeżdżając z pałacu na przegląd wojska nakazał, aby z powrotem wieziono go nie drogą najprostszą, ale wzdłuż kanału. Charakterystyczną jest rzeczą, że ta zmiana marszruty wiadoma była nihilistom. Na wczorajszej naradzie ministrów postanowiono zaraz po pogrzebie powołać do stolicy deputacje ze wszystkich gubernij w celu uradzenia, w jaki sposób położyć koniec tej niebezpiecznej wewnętrznej sytuacji, w jakiej się państwo i społeczeństwo znajduje. Rząd w obawie, aby nihiliści nie urządzili zamachu na nowego cara, chce rychło dać dowód swych liberalnych dążności.

Berlin d. 16. marca. Bismark był pierwszym, który otrzymał depeszę o petersburgskiej katastrofie. Po przeczytaniu jej rzekł: „Zawsze byłem zdania, że Lorys-Melików jest pospolitym szarlatanem.“ — Utrzymują, że jen. Werder, pruski attaché wojskowy przy ambasadzie w Petersburgu, kiedy się udał w sobotę do cara, aby się z nim pożegnać przed wyjazdem do Berlina, car rzekł do niego: „Zaczekaj pan jeszcze do jutra; napiszę list do następcy tronu, dziękując za obraz, który mi przysłał.“ Nazajutrz już nie żył. — Sfery finansowe są najlepszej wiary. Pod jej wpływem widocznie obiega w tych sferach pogłoska, że nowy car wystosował do cesarza Niemiec własnoręczny list z podziękowaniami za współczucie. — Do *Berliner Tageblattu* donoszą, że dyrektor policji Dworzecki umarł już z ran, które odniósł przy wybuchu drugiej bomby. Muzyk Capri jest w niebezpieczeństwie życia. Ogółem umarło już cztery osoby, a z carem pięć.

Petersburg 16. b. m. Domniemany spiskowiec, który umarł w szpitalu, ubrany był po chłopsku, w kożuchu. Jednakże nie musiał być chłopem, bo ma delikatne ręce. Pokaleczony był on okropnie. Zalepiwszy woskiem rany na twarzy zdjęto z niego fotografię. Jeden z żołnierzy konwoju carskiego Aleksander Malewicz umarł z ran. Drugi żołnierz Maksimów w niebezpieczeństwie. Dziecko zabite nazywało się Mikołaj Maksimów. Ajent policyjny Gałaktionów stracił w skutek ran oczy.

Kapitan straży carskiej, Kulbiakin, stracił jedno oko i kawał ucha. Rada państwa postanowiła zmarłemu carowi dać tytuł „Oswobodziciel“. Duma ma być zwołana na dzień 29. kwietnia, rocznicę urodzin cara Aleksandra II. Każda gubernia wyszle dziesięciu delegatów, mianowicie po dwóch z duchowieństwa, szlachty, kupców, małomieszczan i włościan.

Londyn d. 16. marca. W ostatnim tygodniu taki ruch panował wśród bawiących tu moskiewskich nihilistów, że policja widziała się zmuszoną dać o tem znać do Petersburga. W niedzielę nihiliści tutejsi byli od rana jakby w gorączce.

* * *

Wrażenie, jakie uczyniła w Warszawie wiadomość o śmierci cara, opisuje korespondent *Dz Pozn* jak następuje:

„W a r s z a w a d. 13. marca (wieczorem). W tej chwili wracam z teatru, gdzie zebranej publiczności odczytano telegram o śmierci cara. Było to około godz. 9 i pół. Widowisko przerwano, a dyrektor teatru, p. Foland, wyszedłszy przed kurtynę, odczytał w głos telegram od ministra spraw wewnętrznych Loris-Melikowa do jen.-gubernatora Albiedyńskiego, tej treści:

„Dzisiaj około godziny 2. z południa N. Pan wracając karetą z przeglądu wojska do Zimowego pałacu, napadnięty został przez dwóch morderców, którzy nań rzucili dwie bomby. Pierwsza uszkodziła karetę carską, druga wpadłszy do środka, raniła N. Pana śmiertelnie“.

„Po przeczytaniu, zawezwano publiczność, aby się rozeszła. Najmniejszy szmer, żaden głos nie dał się słyszeć. Publiczność jak najspokojniej opuściła natychmiast teatr. Całe miasto spokojne, jak zawsze, pomimo tego, że wiadomość ta podana z ust do ust, rozeszła się w przeciągu pół godziny po całem mieście. — Mniej więcej to samo powtórzyło się wszędzie, gdzie widowiska publiczne miały miejsce.

„Najmniejszego hałasu, ani nieporządku. Spokój ten zresztą jest naturalnym i nie można nawet przypuszczać, aby go ktokolwiek chciał zakłócać.

W a r s z a w a, 14. marca (rano). Do wczorajszych wiadomości nie wiele dodać mogę. — Jak spokojnie mieszkańcy spać poszli po otrzymaniu straszliwej nowiny, tak i dzisiejszy poranek niczem się na oko od innych nie różnił. Na ulicach tylko i na gmachach pulicznych przylepiono plakaty o zamachu w obudwóch językach, powtórzone już przez obiedwie gazety poranne, t. j. przez *Nowiny* i *Kurjera Porannego*.

Plakaty na ulicach w tłómaczeniu polskiem nie zamieszczają słowa: „raczył przyjąć święte sakramenta.“ Słowo to jednakże znajduje się w tekscie moskiewskim: „izwolił priobszczitsia swiatych tajn.“ Ztąd też w dosłowniejszem tłumaczeniu cytują tekst poranne gazety.

W tej chwili dopiero (po południu) dowiaduję się, jakim sposobem i przy jakiej okoliczności depesza o śmierci do rąk jen gubernatora doszła.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem dawali jen.-gubernatorowi koledzy jego od kadetów wspaniały obiad w hotelu Europejskim. Liczne i doborowe grono dostojników tak wojskowych, jak cywilnych było na uczcie obecnem. Bawiono się doskonale i wesoło. Toasty wnoszone rozmaite, pomiędzy któremi pierwszy był naturalnie na cześć cara. Przed ósmą wręczono gubernatorowi telegram. Przeczytawszy go, powstał, rozkazał się uciszyć obecnym i w głos wiadomość biesiadnikom i kolegom zakomunikował. Nastąpiła oczywiście grobowa cisza. Poczem schwycił gubernator kielich przed nim stojący i rozbił go o podłogę, co uczyniwszy, dobył pałasza i podniósł go w górę.

Czy taki ceremonjał przepisany dla jenerał-gubernatorów na wieść o śmierci monarchy, nie wiadomo. To pewna, że tak się stało.

Nie potrzebuję dodawać, że wesoła biesiada została przerwaną i że wszyscy rozeszli się lub rozjechali do domów.

LWÓW d. 17. marca.

(Okoliczności dotyczące wyboru pp. Smolki i Lobkowica. — Mowy pp. Dunajewskiego i Dzieduszyckiego. — Z komisji Rady państwa; sprawa naftowa. — Kwestja trwania Rady państwa; kwestja kolei Transwersalnej.)

Uderzały w wykazie głosowania przy wyborze prezydenta przedl. Izby posłów pewne okoliczności cyfrowe. Najpierw widocznie dziewięciu posłów próżne kartki oddało — z tych jedna była samego p. Smolki, inne, jak teraz wiadomo, od pp. hr. Stockaua, hr. Vettera, p. Rechbauera, tudzież Schönerera i jemu podobnych trzech innych. Mimo to jednak większość 38 głosów, którą otrzymał p. Smolka, nie odpowiada stosunkowi stronnictw Izby; prawica takiej większości niema. Okazuje się przeto, że część lewicy — jak słychać aż 10 centralistów — głosowało za Smolką, co miało bardzo zmartwić oba kluby centralistyczne a p. Herbsta do pasji przyprowadzić.

Pierwszy wiceprezydent, ks. Lobkowic otrzymał tylko jeden głos ponad większość absolutną. Powodem tak słabej liczby była nieobecność ministrów, którzy musieli być na nabożeństwie żałobnem za cara w cerkwi moskiewskiej, tudzież części posłów polskich, którzy zapewne obawiali się, że kto postawi wniosek kondolencji z powodu zgonu cara, pomimo że prezydent Izby p. Smolka od siebie kondolencji tej zaproponować nie chciał.

Rzecz ciekawa, czy w przedl. Izbie panów kto wniesie tę kondolencję. W węgierskiej Izbie posłów nie wniesiono jej, nie żądał jej też żaden klub; taksamo będzie i w węg. Izbie panów. Dzienniki węgierskie, nawet będący w stosunkach z br. Haymerlem *Peste Lloyd*, piszą o zgonie cara artykuły, których przedlitawska wolność druku powtarzać nam nie pozwala.

* * *

Historja petersburgska tak dalece zajmuje umysły, że musząc podawać o niej o ile można jak najwięcej wiadomości szczegółowych, nie mogliśmy należytej poświęcić uwagi mowom ministra D u n a j e w s k i e g o i p. D z i e d u s z y c k i e g o z d. 9. bm. w przedl. Izbie posłów przy ogólnej rozprawie nad podatkiem domowym. Do telegramów naszych i do tego, cośmy już na tem miejscu powiedzieli, dodamy chyba tylko, że pomimo zaaferowania całej Izby rezygnacją hr. Coroniniego, i pomimo że mowców centralistycznych nikt zgoła nie słuchał prócz tych, co z urzędu słuchać skazani byli, mowy obu naszych ziomków zdołały w najwyższym stopniu skoncentrować uwagę całej Izby.

Minister Dunajewski co do formy jeszcze łagodniej mówił niż dawniej, ale za to jeszcze większą niż zwykle rzucił masę cytatów z dawnych mów tych właśnie posłów centralistycznych, którzy przed nim głos zabierali — jak to oni dawniej co innego, a teraz znowu wręcz co innego gadali, byle tylko oponować. Całej przewrotności, całego szalbierstwa tych Auspitzów i

---

Z życia wikarego.

NOWELLA.

Napisał

W. J. Wdowiszewski.

(Ciąg dalszy).

— Niżej nie warto... Dopiero na fotelu ministerjalnym uczuję się w swoim żywiole... Czy myślisz, że rzecz ta pozostanie dla mnie niedościgłym ideałem? Bynajmniej! Służę od roku 1849, a już jestem komisarzem cyrkularnym dzięki wpływowemu stanowisku mojego ojca — protekcjom i trochę — choć niewiele — moim zdolnościom... Rzecz to u nas poboczna... Wszak w trzydziestym roku życia dość daleko doprowadziłem?

— Bezwątpienia, nawet bardzo daleko...

— A teraz mój Leonku, opowiadaj mi o sobie... Twoje losy muszą być ciekawsze. Jestem zdania, że człowiek robiący swoją karjerę normalnie — jak np. ja — nie jest niczem więcej jak przeciętnym porządnym człowiekiem, gdy przeciwnie człowiek tak uzdolniony jak ty, a doprowadzający, w tym samym czasie do pozycji wikarego w Balicy, jest albo człowiekiem niezwykłym albo — straconym..

— Zawsze lubisz ostateczności... Mój kochany; można nie być ani jednym ani drugim, a otrzymać posadę wikarego w tych niedostępnych górach.

— Jabym tu umarł z nudów...

— Zdaje ci się... Tu można umrzeć, nieznając nudów... Gdyby mi tutaj przyszło życie całe przepędzić, nie wydałbym z siebie jednego słowa skargi... Ci co mnie tutaj posłali, z myślą, że zgniotą mojego ducha, grubo się omylili... Duch mój rozrósł się tutaj — spotężniał; tutaj dopiero pojąłem czem jest, czem być może i powinien być kapłan.. Odsunięto mnie od ludzi — zbliżono do Boga; chciano zrobić krzywdę — wyświadczono przysługę; chciano zabronić działać — a dano najobszerniejsze pole działania... Patrz! Jak daleko oko twoje zasięgnie, wszędzie w tych rozrzuconych chatach, z miłością wymawia lud moje imię i gotów iść tam gdzie mu wskażę. A jestem tutaj dopiero dwa lata... Na milę w okół nie odbędzie się żadna sprawa bezemnie, żadna uroczystość rodzinna; na tegorocznym odpuście otaczało ten stary drewniany kościołek 10.000 ludzi, i te tysiące uwisły u moich ust, gdym do nich kazał z pod starej lipy — gdy dawniej nawet właśni parafianie słuchać nauk mojego poprzednika nie chcieli... O szkole mówić sobie lata całe nie dawali... Patrz, już się wznosi...

A jestem tutaj dopiero dwa lata!... Widziałeś dziś górali moich i przyznajesz żeś znalazł różnicę w ich postępowaniu... Dopiero dwa lata!... Zostawcie mnie tutaj do śmierci, a zapiszę wam testamentem, w miejsce bezrozumnej gawiedzi — kilka tysięcy ludzi i — Polaków. Pojmujesz teraz komisarzu cyrkularny czem jestem i dlaczego tu jestem?...

Gdy kończył mówić powstał; na zapadłej, bladej jego twarzy pokazał się rumieniec — oko błyszczało, a pierś podnosiła się wewnętrznem wzruszeniem. Wydawał mi się pięknym. Jego słowa miały urok prostoty i prawdy. Byłem coraz ciekawszy dziejów jego życia, ale nie śmiałem o opowiadanie nalegać. — Może to były tajemnice jego duszy?...

— Z twoich oczów widzę, żebyś rad dowiedzieć się co mnie pchnęło na drogę kapłaństwa i jakim sposobem aż tutaj zaszedłem... Dowiesz się... cierpliwości. — Edziu, idź do pokoju, zaczyna być chłodno dla ciebie. Jutro rano znowu pobujasz. Idź, idź chłoptasiu.

Po odejściu chłopca podał mi wikary cygaro i usiadł na przeciwnej ławeczce.

— Zapalmy sobie cygara — jak ongi w Tarnowie, za studenckich czasów, gdyśmy się zgromadzali na polityczne gawędki... pewni, że do nas należą losy ludzkości, że do nas należy przyszłość... Dziś obaj wiemy, żeśmy się mylili, że przyszłość nie do nas należy, że świtów wolności nie ujrzy ludzkość tak prędko... Czyś ty zadowolony z rozczarowań?

— Nie! — odpowiedziałem. — Wolę moje dawniejsze marzenia.

— Ja przeciwnie, wolę moje rozczarowania. One mnie wiele nauczyły!.. Dziś nie marzę, dziś działam, i spodziewam się, że ziarno naszą ręką siane wyda kiedyś obfity plon; a choć my siewcy zginiemy, poznają nas po owocach. Rozstaliśmy się w r. 1845 po ukończeniu gimnazjum w Tarnowie Tyś wyjechał do Wiednia, ja, młodszy od ciebie o 2 lata, przeniosłem się do Krakowa na uniwersytet, uczyć się filozofii. Chciałem być profesorem uniwersytetu w przyszłości. Jak wiesz miałem zawsze dar wymowy i dosyć bystrości umysłu. Trafiłem w Krakowie na rewolucyjne wrzenie, na rok 1846 i studja zawiesiłem na kołku. Rzuciłem się w spiski; należałem do najzapaleńszych, najgorliwszych agitatorów. Wybuchła rewolucja. Pod Gdowem otrzymałem mój chrzest, a uderzenie wieśniaczej pałki, wypędziło mi z głowy marzenia o zbudowaniu Polski przez lud. Była chwila, w której zupełnie zwątpiłem o przyszłości mojego narodu. Po apatji przyszło wejrzenie w siebie, zastanowienie się nad stosunkami. Gdzie? i jak? iść, aby zbliżyć się do celu — oto pytanie, które mi się ciągle nasuwało. Lud mieć musimy, jeśli chcemy być narodem. Pozyskać go, to nie dzieło chwili, nie sprawa przelotnej agitacji, to rzecz lat — może wieków. Błędy wieków, wiekową tylko zmazać można pracą. Wielu posłanników miłości i prawdy musi przejść po ziemi, aby ostatni z nich zobaczył zwycięztwo. Najodpowiedniejszą drogą zdawało mi się działanie na lud przez księży. Uczyć w kościele i szkole — uczyć słowem i czynem, przykładem dobrym świecić maluczkim, to wziąłem sobie za zadanie życia. Wstąpiłem do tarnowskiego seminarjum duchownego, a w r. 1850 zostałem wyświęcony na księdza.

— Z twoją herezją?

— Nie, Karolu. Zostałem kapłanem z wiary i powołania. Z wiary, nie tej formułkowej i obrazowej, która się ściśle trzyma dogmatu, ale z tej, która uczy kochać i cierpieć; z powołania, które odczułem w sobie w chwili zwątpień, do którego całą garnąłem się duszą

(C. d. n)

Rozmaitości paryzkie.

(Ślub hr. Jana Zamoyskiego. — Prosper Merimée i jego listy. — Menier i jego fabryka czekolady.— Ś. p B. Żulińska. — Śmierć J. Nabielaka i Gostkowskiego).

Przed laty dwunastu mieszkał w rozkosznej części Paryża zwanej Auteuil, w willi Montmorency poważny staruszek, wyniosłego wzrostu, dla wszystkich uprzejmy i gościnny, znany ze swej dobroczynności i cnót obywatelskich, cichy, łagodny, unikający wszelkiego rozgłosu, chociaż wiele czynił, bo żadna nędza, nie zapukała napróżno do jego chrześciańskich uczuć. Był to błogiej pamięci Jan Zamoyski, powszechnie zwany p o c z c i w y. Miał obok siebie troje dzieci: jedną córkę, dziś hr Wodzicką i dwóch synów: Konstantego i Jana.

Najgłówniejszem jego zajęciem było, aby dać dzieciom, jak najstaranniejsze wychowanie, zadanie tem trudniejsze, że jako wdowiec musiał zastąpić dla dzieci brak matki, dobierał też biegłych i znanych z prawości nauczycieli i przewodników. Byłem nieraz świadkiem jego troski ojcowskiej, jak bolał, jak się dręczył, gdy raz przyjął z litości, na towarzysza swym synom człowieka, który nie odpowiadał jego uczuciom patrjotycznym, owszem chciał je w niegodny sposób wyzyskać.

Kilkoletni pobyt ś. p. Jana Zamoyskiego w Paryżu, wywiązał liczne stosunki ze znakomitościami francuskiemi, między innemi z ks. Małakowy, marszałkiem Pelissier, ten zaś miał jedyną córeczkę, malutką brunetkę, która utkwiła w pamięci i sercu młodego Jasia. Po skończonej edukacji rodzina powróciła do kraju.

Starszy syn Konstanty osiadł w rodzinnem gnieździe, pod zaborem moskiewskim. Ojciec z córką i synem zamieszkał w Galicji, gdzie nabył majątek. Zdaje się, że młody Jan umiał sobie zasłużyć na zaufanie współobywateli w Galicji, bo uzyskał mandat poselski do sejmu. Przebywając od czasu do czasu w Paryżu odnawiał dawne stosunki, szczególniej nie zapominał o swych wrażeniach młodzieńczych do panny Marji Ludwiki Pelissier, i zaczął myśleć o wejściu z nią w związki małżeńskie. Pierwsze oświadczenie przyjęto bez trudności, potem nastąpiła przerwa, mówiono nawet o nieprzychylnych zabiegach przeciw hr. J. Zamoyskiemu, ale miłość wzajemna pokonała wszystkie przeszkody i w kościele parafialnym panny młodej, St. Philippe du Roule odbył się ślub d. 10. marca.

Mszę odprawiał przyjaciel rodziny ksiądz Władysław Witkowski, przełożony misji polskiej w Paryżu, a ślub dawał miejscowy proboszcz wobec bardzo licznie zebranego ludu i znakomitości tak polskich jak francuzkich Zauważyliśmy marszałka Canroberta, ks Czartoryskiego, pułkownika Zalewskiego, zdaje się z rodziny Branickich nikt nie był. Są tacy, którzy w tem chcą widzieć jakieś niezadowolnienie. Tu się nastręcza pytanie, jak się zapatrywać na tego rodzaju małżeństwo? Dalecy jesteśmy od tego, abyśmy pochwalali panów noszących historyczne imiona, że szukają małżonek w obcym kraju, bo Polska posiada nadobne i cnotliwe dziewice, z któremi

innych semistów niechrzczonych, chrzczonych lub wychrzczonych, nikt dotąd tak namacalnie nie wykazał jak tego dnia p. Dunajewski. Nikt tak do rozumu pewnej części prawicy nie przemówił jak p. Dunajewski, gdy w końcu upominał ich, aby nie zawozili między siebie nowego konia trojańskiego, którego pod postacią zniżania podatków podsuwają im centraliści.

Niemniej dosadną i szczęśliwą była mowa p Dzieduszyckiego. Dzienniki wiedeńskie dziwią się, zkąd literat, zkąd archeolog potrafił się doskonale i gruntownie obyć ze sprawą takiego fachowego studjum wymagającą, jak podatek domowy, — a p. Dzieduszycki zbijał i z teorji i z praktyki. Nie mogąc się zdobyć na argumenta, lewica, to zlewana ukropem to lodem okładana, wszczęła swoim „kulturowym" trybem burdę, niby to z powodu, że w zapale mowy p. Dzieduszycki czasem zamiast „Sie" (panowie) używał „Ihr" (wy). Najbardziej schłostany żydek podniósł to jako obrazę honoru. P. Dz. odparł, że jako poseł nie-niemiecki musi myśleć w innym a wypowiadać swoje myśli w innym języku, i nie mógł myśleć o obrazie, używając wyrazu, którego w ojczystej mowie używa, o którym zresztą ani mu się śniło, aby mógł być dla kogo ubliżeniem. Zmilkli hałaburdnicy po tem odcięciu, poważnie wygłoszonem.

W komisji podatkowej przedl. Izby posłów d. 15. b. m. referował p. Chamiec o podatku naftowym. P. Mauthner wykazywał, że na 100 kilo cło podskoczy o 7 złr. 32 ct., a w drobnej sprzedaży nawet jeszcze o 10 ct. wyżej — i znowu głównie zyska na tem Galicja! Jeżeli się w ogóle co chce zrobić dla Galicji, to należy tam naftę zaliczyć do regaliów. Wnosi więc przejście do porządku dziennego nad tą ustawą. Inny też centralista, słynny wróg Polaków i Galicji p. Menger żądał zaprowadzenia regału na naftę w Galicji, gdyż dotychczasowe tam postępowanie z naftą jest „skandałem europejskim". Ale i dwóch posłów z klubu hohenwartowskiego powstało przeciw podnoszeniu cła od nafty, a nawet za wnioskiem Mauthnera się oświadczyli.

Komisarz rządowy nic nie mówił, tylko wspomiał, że rząd wniósł dawniej w sejmach galicyjskim i bukowińskim projekta ustaw co do uznania nafty za regał, ale te ustawy nie przyszły do skutku. Na zapytanie zaś, czy rząd zamierza zaprowadzić podatek od gazu, odparł komisarz rządowy, że rząd się tem właśnie zajmuje i dotyczący projekt wniesie. P. Dzieduszycki bronił Galicji, wykazując, że Galicja jest ciężko obarczona podatkami konsumcyjnemi, i nie należy zabijać jej przemysłu naftowego, puszczając wodze konkurencji zagranicznej. Do głosowania nie przyszło.

Komisja edukacyjna Izby panów obradowała d. 15. bm nad szkolnym wnioskiem Lienbachera. Sprawozdawca, hr. Widmann proponuje wiele ulg od ośmioletniego przymusu szkolnego, jak projekt, przez większość Izby posłów uchwalony. ale nadawanie tych ulg oddaje nie sejmom, tylko w myśl centralistów, ministerstwu oświaty. Całkiem nowy jest dodatek, że dzieci, uczęszczające na kursa rolnicze, przemysłowe i dalszego kształcenia się, wolne być mają od uczęszczania do szkoły ludowej.

Autonomiczni członkowie komisji oświadczyli, że prawo nadawania owych ulg przysłużać może jedynie sejmom. — Minister oświaty, br. Conrad, kilkakroć głos zabierał, nie oświadczając się wprost ani za projektem Izby posłów, ani też przeciw projektowi hr. Widmanna. Do głosowania nie doszło.

* * *

Wiedeńskie telegramy dzienników czeskich zapewniają, że trudno, aby sesja Rady państwa przed 15. maja się skończyła; tudzież że posłowie czescy zdecydowani są pozwolić na fundusze państwowe dla galicyjskiej kolei Transwersalnej w tym tylko razie, jeżeli przyjście do skutku czesko-morawskiej kolei Transwersalnej zapewnione będzie.

Głosy z kraju.

(W sprawie reklamacyj gruntowych.)

II.

Z nad Strwiąża d. 14. marca.

W moim głosie z kraju d. 9. marca 1881, art. I., odnośnie do reklamacyj gruntowych, podałem myśl czynienia usiłowań w drodze reklamacji usunięcia gruntów z wyższych do niższych klas, skoro taryfa centralnej komisji jest na teraz nienaruszalną. Lecz sama chęć i podanie bez przytoczenia ważnych powodów nie wystarcza, zatem czuję się być w obowiązku według mego przekonania podać powody, któremi to żądanie udowodnić należy.

I tak rozpocznę od I. klasy jako najważniejszej, którą komisje powiatowe nasamprzód wypośrodkowały, a na których zasadzie następne klasy już tylko przez zniżenie pewnej ilości procentów naznaczały.

Otóż należy z protokołów klasyfikacji w aktach powiatowych znajdujących się wybadać dokładnie, jak się komisje do tego wypośrodkowania brały, a nie wątpię, iż w każdym powiecie znajdą się pod tym względem znaczne usterki, za których wykazaniem i należytem oświetleniem łatwo będzie udowodnić, jak komisje w tym względzie błędnie postępowały, a zatem i błędnie klasyfikowały.

Dla bliższego wyjaśnienia rzeczy przytoczę przykład z czynności tej w tutejszym Staromiejskim powiecie. W celu postawienia pod tym względem wniosku przed komisją powiatową referent powiatowy starał się najprzód zbadać w powiecie czyli dystrykcie stan urodzajności, nie jak §. 19. ustawy wskazuje według pospolitego (gemeinüblichen) trybu gospodarstwa, a zatem nie według dawniej dominikalnego częstokroć lepszego, lecz według rustykalnego trybu gospodarstwa, wszakże uczynił to na gospodarstwie dominikalnem lepszem, wysoko nakładowem, w skutek czego urodzajność wykazał daleko większą aniżeli rzeczywiście dla tego powiatu była stosowna. Nie dość na tem; gdy przyszło z tak wypośrodkowanego dochodu do potrącenia rozchodu, popełnił referent błąd drugi, bo nie wziął konsekwentnie rozchody, jakie owe dominikalne gospodarstwo wykazało, ale wziął rozchody z podania gmin wiejskich, które jak wiadomo przez niezrozumienie o co rzecz chodzi, najniższe podały rozchody, ztąd już przy pierwszej propozycji komisji powiatowej do taryfy, referent proponował I. klasę na 8 złr., którą komisja powiatowa obniżyła na 5 złr 50 ct, chociaż i to nie odpowiadało rzeczywistemu dochodowi a komisja krajowa mimo to podniosła tę klasę na 5 złr. 75 ct., a zaś centralna komisja zbliżywszy się do zgubnego wniosku referenta postanowiła I. klasę na 7 złr. 50 ct. Te to okoliczności w ostatku pociągnęły za sobą tę smutną ewentualność, że taryfa centralna, ten powiat co do wysokości I. klasy jak w I. moim głosie wytknąłem na równi postawiła z najlepszemi co do gleby i urodzajności powiatami podolskiemi. Tak nam tu usłużył referent powiatowy, który gdy w trakcie szacowania powołanym był do dalszej pracy gdzieindziej, komisja powiatowa, o *sancta simplicitas*! gremialnie zawotowała mu podziękowanie za przychylne i trafne prowadzenie szacowania i zażądała od przewodniczącego w komisji ażeby to protokolarne uznanie doniosła do krajowej komisji i wysok. c. k. ministerstwa skarbu, co się też i tak stało. Widocznie więc komisja centralna mając taki akt uznania przed sobą, pochwyciła pierwszą propozycję odszczególnionego uznaniem komisji powiatowej referenta i I. klasę z 8 złr., obniżywszy tylko o 50 centów, ostatecznie tak zabijająco interesa rolnicze ustanowiła w tym powiecie I. klasę na 7 złr. 50 ct. Trzebaby zatem już niewiem jakiego sądu, gdyby skoro powyższe okoliczności należycie przez reklamantów przywiedzione i własnemi aktami szacunkowej komisji udowodnione zostaną, sprawdzająca reklamacje komisja, widząc taką w oczy bijącą krzywdę z jednej a niemożność zniżenia taryfy z drugiej strony, niedozwoliła przez usuwanie zaklasowania z wyższych do niższych klas acz nie całkiem to choć częściowo naprawić wyrządzoną temu powiatowi tak wielką krzywdę.

Do przesuwania klas wyższych do niższych przemawiają jeszcze i inne względy, i tak, członkowie komisji rewidowali przy zaklasowaniu wprawdzie jakość gleby przez wykopywanie dołków, ale tylko z jednej strony pewnej parceli, gdy więc znaleźli ją lepszą, przeznaczali do I. klasy, ale nie badali jak daleko rozciąga się ten grunt lepszy, tylko wyszukawszy na mapie katastralnej pewien punkt naturalnego lub sztucznego odgraniczenia — sięgali tak daleko tą I. klasą — chociaż w połowie a czasem nawet w trzech czwartych częściach był już grunt zapisany przez komisję do I. klasy nierównie gorszy i zaledwie do II. lub nawet III. należeć powinny — jest ta różność jak ogólnie wiadomo właściwością szczególnie aluwialnych czyli nadrzecznych gruntów. Dalej przy każdej z klas trzeba dobrze obliczyć ażali wysokość zaszacowania klasy odpowiada rzeczywistemu dochodowi zaklasowanego gruntu, co gdyby sie nie zgadzało i udowodnić się dało — staje się niezbitym dowodem, że zaklasowanie jest fałszywe i obniżone być musi.

Nakoniec jeśli w zaklasowanych gruntach są suchsze i mokrzejsze grunta w jednej a tej samej klasie, to te suchsze w wyższej a mokrzejsze w niższej klasie mieścić się powinny.

Jest to znowu ogólnie znana właściwość gruntów podgórskich i górskich, gdzie prawie w każdem popularnie tak zwanem stajaniu są suchsze i mokrzejsze grunta, w których urodzajność a zatem i dochód bywają bardzo różne.

W ogóle udowodnione klimatyczne wpływy na urodzajność powinny być w reklamacjach podniesione, jak wysokość podgórskiego lub górskiego położenia, ulewne spłukujące urodzajną warstwę ziemi deszcze, znane podgórskie burze powodujące wylęganie i zwichrzanie ziemiopłodów, a przy dościgłem zbożu wytrzepywanie ziarna z kłosów, i długo w czasie wiosennym panujące i decymujące ziemiopłody mrozy lub nawet szrony, a na porzeczach często wydarzające się wylewy rzek i potoków górskich.

Te wszystkie powyżej przytoczone momenta są bezsprzecznie i słusznemi powodami do reklamacyj i takowe przytaczać i udowadniać, powinno być ógólnem staraniem reklamantów

J. Kędzierski.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 14. marca.

W korespondencji z Wiednia z d. 12. marca napisano, jakoby poseł Fedorowicz „bez powodu od trzech tygodni opuścił Wiedeń i wracać nie chciał".

Mogę was zapewnić, że informacja korespondenta była całkiem mylną. Od otwarcia Rady państwa p. Fedorowicz uczęszczał punktualnie na wszystkie posiedzenia Izby, Koła i komisji budżetowej aż do ukończenia jej obrad nad budżetem, a to pomimo że było mu to arcyuciążliwem z powodu silnego bolu piersi i gardła, i pomimo że bardzo pilne interesa majątkowe bytności jego w domu wymagały; kilkakrotnie prosił o urlop przewodniczącego komisji budżetowej i prezesa Koła, ale nie otrzymawszy, wstrzymał wyjazd swój aż do dłuższej przerwy w obradach Izby, która od 25. lutego do 4. marca włącznie nastąpiła. Korzystając z tego wolnego tygodnia i uprzedziwszy o swoim wyjeździe przewodniczących, wyjechał do domu, oświadczywszy, że na każde ich wezwanie natychmiast przyjedzie. Jakoteż rzeczywiście na wezwanie prezesa Koła, mimo że był obłożnie chory, z łóżka wstawszy natychmiast do Wiednia pojechał, był obecny na posiedzeniu d. 11. bm., i brał udział w imiennem głosowaniu, jak to już wiecie z wykazu głosowania tego.

A zatem nie „trzy tygodnie", ale tylko pięć dni, nie było p Fedorowicza we Wiedniu, tj. tylko o dwa posiedzenia, na które go zresztą niepowołano, opóźnił swój powrót, co wobec trwającej całe miesiące absencji innych posłów wcale na takie ostre omawianie nie zasługuje. A już wcale mowy o tem niema, jakoby „nie chciał wrócić", gdyż zaraz na pierwsze wezwanie natychmiast przybył. O mężu, co tak serjo pojmuje i spełnia wszystkie swoje obowiązki, należy ostrożniej się wyrażać.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. marca.

* **Temperatura** znowu opadła. Przy zachodnio-północnym wietrze mieliśmy dziś zrana —6°R. Około południa termometr podniósł się do 5 stopni ciepła, w skutek czego przy pięknej pogodzie nastała odwilż.

* **Marszałek krajowy** dr. Zyblikiewicz przyjmował wczoraj reprezentację miasta Lwowa, złożoną z prezydenta dr. Gnoińskiego, wiceprezydenta W. Dąbrowskiego i z radnych ks. kan. Jurkowskiego, dr. Czyżewicza i dr. Loewensteina. Dziś na cześć marszałka obiad u ks. Ad. Sapiehy, na który zaproszenie otrzymali: Namiestnik hr. Potocki z córką hr. Branicką, hr. Włodz. Dzieduszycki ze żoną, wiceprezydent nam. Zalewski ze żoną, prezydent miasta dr. Gnoiński, członek Wydz. kr. Wereszczyński, radca Wydz. kraj. Mochnacki, poseł Dawid Abrahamowicz itd.

* **Koło literackie we Lwowie**. Najbliższe posiedzenie „Koła literackiego" odbędzie się w piątek dnia 18. marca 1881 r. w kasynie miejskiem o godzinie 7. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Pan dr. Ludwik Ćwikliński mówić będzie o pieśniach Katuła. 2. p. dr. Julian Ochorowicz zda sprawę imieniem Wydziału z wniosku p. J. Amborskiego. 3. Wybór nowych członków. 4. Luźna pogadanka.

* **Zarząd chóru męskiego** galic. Towarzystwa muzycznego zaprasza szanownych członków chóru na nadzwyczajną próbę, która z powodu w niedzielę powtórzyć się mającego koncertu Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sobotę 19. marca o godzinie 5½ po połdniu w lokalu towarzystwa.

* **Tramway** kursuje już na linii od placu Gołuchowskich ku rogatce Żółkiewskiej, a frekwencja na tej przestrzeni obiecuje być liczniejszą aniżeli na dotychczasowej. Niedogodności, które okażą się przy tak ożywionej komunikacji na Żółkiewskiem mogą być usnnięte li tylko natenczas, jeżeli policja, jak już o to domagaliśmy się, zarządzi, aby wozy ładowne przez ulicę Zamarstynowską i Słoneczną a nie przez ul. Żółkiewską i Krakowskie do miasta przyjeżdżały.

* **Neofitka**. Dziś rano o godzinie wpół do 9. w kaplicy św. Józefa w kościele katedralnym przyjęła wyznanie rzymsko-katolickie znana szerszej publiczności młoda artystka teatru lwowskiego panna Zion-Malewska. Obrzędu chrztu św. dokonał ks. Edward Podolski; matką chrzestną była p. Władysława hr. Badeniowa, ojcem chrzestnym zaś p. Jan Dobrzański. P. Malewska przyjęła na chrzcie imiona Amalia Cecylia. Podczas całej wzniosłej ceremonii przyjęcia swego na łono kościoła katolickiego neofitka była do łez wzruszoną; chwilami płakała rzewnie w głos.... Obrzęd skończył się o godzinie w pół do 10tej.

* **Ks. Roman Sanguszko** ojciec namiestnikowej hr. Alfredowej Potockiej, żołnierz z r. 1831, skazany następnie za udział w powstaniu na Kaukaz, gdzie przez długie lata przebywał w sałdackiej szyneli, — obecnie zachorował ciężko w Sławucie. Pani namiestnikowa wyjechała w skutek tej wiadomości na Wołyń.

* **Wydział Czytelni akademickiej** ukonstytuował się na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu z dnia 13. marca po ustąpieniu przewodniczącego i kilku członków z wydziału w następujący sposób: Przewodniczącym został wybrany Stanislaw Schnür-Pepłowski, zastęp. przew. Oswald Balzer, skarbnikiem Konst. Sevlaczek, bibliot. Oktaw Borkowski, podbibliot Antoni Mazanowski. Wydziałowymi: Kazimierz Barański-Ostaszewski, Zdzisław Brunicki, Bronisław Czerny, Witołd Kotkowski, August Łoziński, Konrad Olchowicz, Ludwik Przysiecki, Stanisław Rossowski, Henryk Sawczyński, Stanisław Szeligowski, Hipolit Neuwirth, Stanisław Wybranowski. Zastępcami: Stanisław Błotnicki, Leon Dziubiński, Aleksander Komorowski, Eugeniusz Romankiewicz, Wiktor Ungar, Rudolf Zuber.

* **Import wieprzowiny z Ameryki.** Ministerstwa spraw wewnętrznych handlu i skarbu w porozumieniu z rządem węgierskim, wydały w dniu 10. marca rozporządzenie (nr. 18 Dz ust. i rozp. pań. z 16. marca 1881) zakazujące przywozu bydła nierogatego, mięsa wieprzowego, słoniny i kiełbas wszelkiego rodzaju z Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej do Austro-Węgier. Zakaz ten wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

* **Samobójstwo**. Wczoraj w zabudowaniu klasztoru OO. Dominikanów na strychu u wchodu do dzwonnicy powiesił się Piotr Szufla, 20-letni parobczak klasztorny. Wisielca spostrzeżono dopiero wczoraj, jakkolwiek już od soboty był nieobecny w klasztorze, i szukany przez policję.

Przyczyną samobójstwa była kradzież 21 zł. przez tegoż dnia 12. bm. na szkodę swego służbodawcy księdza K. M. popełniona.

* **Zabawna anegdotka** krąży po mieście. Kiedy rozeszła się nagle wieść o gwałtownej śmierci cara północy, wpada do mieszkania pewnego proboszcza gr. kat. obrządku, zdyszany kościelny i krzyczy: „Jegomość, car umarł!" Jegomość, który znał kilka owieczek w okolicy, noszących dość pospolite u ludu ruskiego nazwisko „Car" — pyta, niedomyślając się nawet śmierci białego cara, zawsze jednak z pewnem zainteresowaniem: Umarł? a z której on parafii? Kościelny uśmiechnął się konfidencjonalnie, poskrobał w głowę i rzekł: Ta to nie ten od nas, Jegomościuniu — ale car moskiewski!...

* **Wykryta zbrodnia**. W sierpniu r. z. spalił się w klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze na łóżku swej celi ks. Adrjan Nycz, 69 letni staruszek. Utrzymywano zrazu, że padł ofiarą własnej nieostrożności, później rozsiano wieść, że go spaliły ręce zbrodniarzy. Lekarz miejscowy zbadawszy trupa zaopiniował, że ks. Adrjan tknięty został apopleksją. W kilka tygodni później zgłosiła się do policji miejscowej jakaś kobieta z doniesieniem, że podsłuchała przypadkowo rozmowę kilku nieznanych jej ludzi rozmawiających tajemniczo o zamordowaniu ks. Nycza, a niedługo potem zgłosił się sam w policji nieznany młody człowiek, oskarżający się, jako główny sprawca rabunku i podpalenia.. Wydał, że miał sześciu towarzyszy, i opowiedział, że w celu dokonania czynu, przystawiono drabinę do okna celi ks. Nycza. Trzech weszło po drabinie na pierwsze piętro do celi, i gdy jeden trzymał staruszka za ręce, dwaj inni poduszkami go nakryli i udusili. Zabrawszy następnie papiery wartościowe znalezione u księdza, wylali kwartę nafty na pościel, zapalili ją i wyszli oknem... Śledztwo w tej sprawie jest w toku i wykryje zapewne ciekawe szczegóły tej zbrodni.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 1[illegible] b. m.: Skradziono p. L. E. z pomieszkania l. [illegible] ulica Sykstuska zegarek srebrny. — Pani A. S. z kieszeni płaszcza na ulicy Żółkiewskiej żółty skórkowy pugilares z kwotą 2 zł. i z złotym pierścieniem [illegible] diamencikiem wartości 35 zł.

Straż pol. aresztowała znaną złodziejkę Apolonię Sokołowską za podejrzane posiadanie sztuczki perkalu, po którą poszkodowany niewiadomy zgłosić się winien.

Pan M. B. zgubił w szynku l. 1 ulica Sykstuska pugilares skórkowy czarny z kwotą 32 zł. i kartką zastawniczą.

* * *

† **Jaraczewski Mieczysław**, wielkopolanin, który przed kilku laty udał się do Londynu i tam dzięki ogładzie towarzyskiej i starożytności swego rodu dostał się na dwór księcia Walii i liczył się do jego najbliższych przyjaciół, zmarł dnia 10. bm w stolicy Anglii.

— **Z Kołomyi.** W sobotę dnia 19. marca odbędzie się w sali kasyna-resursy drugi wieczór muzykalny Towarz. muzycz. im. Moniuszki pod artystycznem kierownictwem dyrektora S. [illegible]ińskiego.

— **Czerniowce**, 15. marca. Numer [illegible] polskiego pisemka humorystycznego *Osa* zos[illegible] przez c. k. prokuratorję skonfiskowany.

— **Z Przemyśla**. Istnieje tu 2-klasowa szkoła izraelicka p. n. szkoła Sartera. Szkoła zawdzięcza swe powstanie i rozwój jedynie ofiarności prywatnej. Mojżesz Abraham Sarter w r. 1865 zapisał na tę szkołę cały swój majątek składający się z wolnego placu i dwóch na nim zbudowanych parterowych izb, oraz kwoty 2400 zł. w pretensjach, z których dotąd jedynie 1600 zł. można było ściągnąć. Zarząd szkoły poruczył fundator p Lejsorowi Gansowi. Fundacja była niewystarczającą, więc zawiadowca nietylko pracą ale i pomocą pieniężną przyczynił i przyczynia się do utrzymania szkoły, i przy pomocy niewielkich stosunkowo datków Rady miejskiej, kasz oszczędności i osób prywatnych doprowadził ją do stanu prawie kwitnącego, w jakim się dzisiaj znajduje

Rozchód wynosił w z. r. 1130 zł. Na pokrycie niedoboru w kwocie 369 zł. 72 c. dał p. Gans z własnych funduszów 200 zł., pozostał przeto niedobór w kwocie 69 zł. 72 ct.

W tymże roku 1880. uczęszczało do szkoły uczniów 116, mianowicie do pierwszej klasy 86, do drugiej 30 a dobre postępy otrzymało z pomiędzy nich 85.

Jak widać ztąd, szkoła rozwija dzisiaj już dosyć wielką działalność, tem pożyteczniejszą, że udziela nauki bezpłatnie i to dzieciom najbiedniejszej klasy izraelitów, biedakom, którzy bez tej pomocy musieliby się wyrzec nawet najprymitywniejszych początków oświaty, walaliby się po ulicy i przynosili wstyd swym współwyznawcom. Jako instytucja dobroczynna ma szkoła Sartera bardzo wielką doniosłość, a jej działalność jest i dla kraju nader pożyteczną, gdyż nauka odbywa się w języku polskim i uczniowie wychodzący ze szkoły mówią tym językiem dosyć czysto i poprawnie. Zawiadowca szkoły swą dobrze zrozumianą ofiarnością obywatelską oddaje swym współwyznawcom, gminie i krajowi prawdziwą i godną uznania przysługę.

— **Stanisławów**, 15. b. m. Dziś odbyła się w tutejszym sądzie m. deleg. rozprawa karna w sprawie wygłoszonej mówki przez ks. Jana Rybaczewskiego, profesora gimnazjalnego do kilku włościan wyborców, że „pryjdut Moskali ne zadowho, taj wsio z Lachamy polahodiat." Z zeznania zaprzysiężonych świadków i podsądnego — p. prokurator uznał ks. R. winnym z mocy §. 308 ust. kar. a p. obrońca Krasowski w długiej, nudnej i bez związku wygłoszonej obronie, naturalnie nie obronił podsądnego i sąd skazał ks. R. na trzy dni aresztu. Z przeprowadzonej obrony przekonano się, że zarząd Bursy św. Mikołaja oprócz zaprosin pisemnych wysełał swoich ajentów, którzy wyborców przed wyborami do przybycia do Bursy zapraszali, ażeby im mogli oświadczyć, że niezadługo przyjdą Moskale i zrobią porządek z Lachami — a następnie wymóc na nich zaklęciami, ażeby głosowali na Iwana Dobrjańskoho.

Mam nadzieję, że rząd wejrzy w tę sprawę i położy tamę przez rozwiązanie tak szkodliwej instytucji, jaką jest Bursa św. Mikołaja w Stanisławowie.

— **Z Warszawy.** Pisma warszawskie nie podają dotąd żadnych nowych szczegółów o zamachu.

W zeszły piątek odbył się tu pogrzeb zasłużonego nauczyciela ś. p. Leonarda Gomolewskiego, prawdziwego przyjaciela i opiekuna młodzieży, która też licznym udziałem w oddaniu ostatniej przysługi zamanifestowała głęboką wdzięczność dla swego rzec można dobroczyńcy.

Na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, wkrótce zaprowadzone być mają pociągi robocze, wyłącznie do użytku dla robotników przeznaczone po zniżce o 50% jazdy.

Kółko warszawskich prawników zamierza otworzyć „Gabinet porady prawnej", którego celem będzie udzielanie porady prawnej ludziom niezamożnym, załatwianie aktów rejentalnych i t. p.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Obchód dwóchsetletniej rocznicy śmierci Calderona.

Odbieramy następujące pismo:

Wielmożny Panie!

Jego Ekscelencja Ambasador króla Hiszpańskiego przy c. k. Dworze wiedeńskim zakomunikował mi odezwę Królewskiej Akademii hiszpańskiej, wydaną z powodu powziętego przez nią zamiaru uroczystego uczczenia drugiej stuletniej rocznicy śmierci Calderona.

Do tej odezwy załączony jest program konkur-

---

zarazem przechowuje się tradycja narodowa, miłość wszystkiego co ojczyste. Jest wielka wątpliwość, czy matka z obcego kraju będzie w stanie zrozumieć posłannictwo „matki Polki?"

Czy wychowa dobrych obywateli kraju? Obok wielu niebezpieczeństw widzimy jedną dobrą stronę, że przez takie małżeństwo wzmacnia się sympatyczna tradycja dwóch narodów. Życzymy więc młodemu małżeństwu szczęścia, i pragniemy, aby rodzina Zamoyskich miała zawsze przed oczyma wzory wielkich przodków. *La noblesse oblige.*

Od dawna oczekiwano niecierpliwie na ogłoszenie pośmiertnych listów Prospera Mérimée, byłego członka akademii i senatora od 1853 r. Jeszcze w roku 1831 był inspektorem wszystkich pomników historycznych we Francji, pisał wiele w tym przedmiocie i mnóstwo romansów. Jest także jego: „Epizod z historji moskiewskiej. Fałszywi Dymitrowie." Nie mogę się długo zatrzymywać nad jego dziełami, bo mam zamiar rzucić krótki przegląd na listy jego, pisywane do pewnego Panizzi, Włocha, urodzonego w dawnem księstwie Modeny, który jeszcze w r. 1821 jako należący do tajnego towarzystwa węglarzy i skompromitowany w rozruchach, uwięziony w Kremonie, zdołał uciec i schronić się w Anglii, gdzie został obywatelem i zajmował miejsce bibliotekarza w British Museum. Posiadał on obszerne stosunki ze wszystkiemi znakomitościami literackiemi na świecie, szczególniej z takimi, którzy mieli przystęp do dworów panujących; w tych liczbie był Prosper Mérimee, dworak i ulubieniec Napoleona III., a szczególniej jego żony.

Początek tych wyjątkowych względów opowiadają w ten sposób. Razu pewnego spotkał obok Tuilerji małą dziewczynkę, idącą z matką, i kupił jej ciastek. Odtąd zawiązała się znajomość, a następnie, gdy owa dziewczynka została cesarzową, Prosper Mérimée stał się poufałym powiernikiem obojga cesarstwa. Ztąd łatwo sobie wytłumaczyć, dlaczego tak niecierpliwie oczekiwano na ogłoszenie jego listów, i dlaczego Panizzi utrzymywał z nim stosunki, i dlaczego ja także zajmuję się temi listami? Najpierw Francuzi doznali zupełnego zawodu, bo oprócz niektórych skandalików z życia domowego cesarstwa, oprócz ujawnionej nienawiści cesarzowej Eugenii do księcia Hieronima Napoleona i niektórych małoznaczących wiadomości z biegu spraw politycznych, niema nic godnego uwagi, i Włoch Panizzi nie wiele się z nich dowiedział.

Na mnie listy te uczyniły bardzo niemiłe wrażenie, obejmują one czas od 1859 do 1870 r., a zatem i 1863 r. Otóż w swych listach Prosper Merimée niechętnie spoglądał na sprawę polską, nazywa nadchodzące wiadomości kłamstwem ukutem w Poznaniu i Krakowie. Dziwi się, że Austrja sprzyja ruchowi i powstaniu, opowiada swemu przyjacielowi, że powstanie trzyma się tylko przy granicach Galicji i na brzegach lasów, powiada, że tylko Paryż zajmuje się sprawą polską, z niesmakiem słyszy rozmowy o Polsce, a gdy wybuchła wojna szlezwicko-holsztyńska, donosi Pannizziemu, że nareszcie o Polsce nic nie mówią. Czy był on echem dworu tuileryjskiego, nie śmiem twierdzić.

Jednak mogę wnosić, że jak Herod zadrżał, gdy się dowiedział o narodzeniu Zbawiciela, tak i dwór tuileryjski zaniepokoiła sprawa polska, bo dworacy i służalcy odgadują myśl swych panów, a twierdzenie moje opieram na tem, że Prosper Merimée, gdyby słyszał o stanowczem podjęciu sprawy polskiej, chociaż z oburzeniem, ale doniósłby o tem swemu przyjacielowi. Jeszcze na jednę okoliczność należy zwrócić uwagę, że w owym czasie zawiązał się komitet pod prezydencją ks. Napoleona, aby ogłosić korespondencje pierwszego cesarza, w którym był także Prosper Mérimée, otóż z powodu jakichś nieporozumień (zapewne fałszerstwa) podał się do dymisji.

Listy te ogłoszone były najpierw w *La nouvelle Revue*, a potem z obszernym opisem życia Panizzi w oddzielnej książce, wydawcy Charpentier, będą one zawsze służyły za przyczynek do historji drugiego cesarstwa, chociaż nie bardzo zaszczytny. Tego rodzaju listy wykazują, że rzemiosło dworaka obudza wzgardę i słusznie, bo nosi na sobie cechę obłudy i pochlebstwa.

Zdaje się, że tego rodzaju rasa ludzi powinna wyginąć we Francji republikańskiej, a jej miejsce zająć prawdziwa zasługa, zdolność i obywatelska cnota. Wysokie zdolności, jeśli są zużyte w należytym kierunku, zawsze wydają pomyślne owoce i dla osobistości, która je posiada i dla dobra ogólnego, i tak: przed paru tygodniami widzieliśmy pogrzeb, który Paryżanie nazwali pogrzebem milionera. Któż to był ten milioner?

Ménier przemysłowiec i ekonomista, urodzony w 1826 r. w Paryżu, oddawał się wyłącznie badaniom chemii. Od roku 1853 objął po ojcu mały zakład wyrobów aptekarskich i czekolady, który rozwinął do ogromnych rozmiarów, zaprowadził podobną fabrykę w St. Denis i cukrownię w departamencie Somme. Miał rękodzielnię kauczuku w Paryżu, części Grenelle i trzecią fabrykę czekolady w Londynie.

W Nicaragua zaprowadził wyłączną plantację kakao. W roku 1864 zwinął wyrób produktów chemicznych, a oddał się jednemu przemysłowi czekolady. Otrzymał najwyższe nagrody na wystawach, posiadał liczne [illegible]ości, jako mer, radca departamentalny, a [illegible] w roku 1876 otrzymał mandat do Izby po[illegible]. Za cesarstwa nie przyjmował udziału [illegible] życiu politycznem. Ustanowił dwie nagrody [illegible] postęp w chemii. Napisał wiele rzeczy [illegible] i politycznych, jak: O podatku od [illegible]. O wolności bez rozpusty. O ekonomii [illegible] etc. Był przez jakiś czas właściciel[illegible] dziennika *Le bien public*.

On także praktycznie rozwiązał zagadkę pracy zapewnionej bez troski. Zobaczymy, w jaki sposób? W okolicy położonej nad Marną w miejscu, gdzie ta rzeka tworzy wyspę, znajduje się osada zwana Noisiel, w dep. Seine et Marne, ogrodzona murem. Zbliżając się do tej osady, na każdem miejscu, na każdym słupie, murze lub wyniosłości, czytamy napis: „Ménier". Jest to fabryka czekolady, gdzie pracuje kilkuset robotników. Stanowi ona świat wyłączny i oderwany.

Oprócz do najwyższego stopnia posuniętego udoskonalenia machin i narzędzi do wyrobu czekolady, osada ta zasługuje na uwagę przez swe wewnętrzne urządzenie, że się tak wyrażę i społeczne; stanowi ona jakby jedną rodzinę, nie ma tam nic obcego. Na ogromnej przestrzeni otoczonej murem, są w różnych kierunkach porozrzucane domki z ogródkami, czyste wygodne i schludne.

Osada ta ma swą kaplicę i szkołę, swych rzemieślników i dostawców żywności, swe zabawy i przyjemności, nawet obchody narodowe odbywają się w miejscu z wielkim przepychem kosztem właściciela. Jest lekarz, apteka, tak dalece, że robotnik nie ma żadnej styczności po za granicami swego koła. Nie wiem — coby o tem urządzeniu powiedział Fourier, gdyby żył. Mnie się zdaje, że obok patryarchalnej opieki, jest to uorganizowana niewola, ale w sposób tak ujęty filantropijnemi formami, że robotnicy nie czują tej słodkiej, łagodnej i opiekuńczej niewoli, a p. Menier był bardzo kochany przez swych robotników. Fabryka ta obraca miljonami i dostarcza wyrobów czekolady do różnych krajów, sądzę, że i wam jest znaną. Uznałem za stosowne krótko opisać ten objaw przemysłowy, który dziś ma licznych naśladowców. Przekonywa to, że wrodzone zdolności użyte odpowiednio wydają pomyślne owoce. *Exempla movent.* Oby i nasz kraj miał tak czynnych i energicznych przemysłowców, ale do tego potrzeba pokonać przesądy, mieć dobre szkoły i uczyć się.

Z *Gazety* waszej dowiedzieliśmy się o zgonie i pogrzebie ś. p. Barbary Żulińskiej, która swemi cnotami i poświęceniem, aby wychować dobrych i uczciwych obywateli dla kraju, będzie zawsze wzorem dla matek. Całej zaś rodzinie dla której czujemy szczery szacunek i życzliwość, przesełamy serdeczne współczucie, nie wątpiąc, że cała emigracja podziela smutek dzieci, po stracie najlepszej i najcnotliwszej z matek.

W tych dniach zasłużony patrjota belwederczyk Ludwik Nabielak, łącznie z żoną doknięci zostali bolesnym ciosem, bo syn ich Seweryn, jadąc koleją do Paryża, prawie nagle życie zakończył w 34. roku. Podzielamy smutek i boleść sędziwych rodziców po stracie jedynego syna i to w chwili, gdy ojciec z powodu zjadliwej rany na twarzy pracować nie może.

Zakończył także pracowite życie były major wojsk polskich Gozdawa Gostkowski, który pełnił obowiązki inżyniera, pochowany jest w grobie polskim na cmentarzu Pére La Chaise.

Zaklikowiak.

Paryż d. 14. marca.

P. S. Dzisiejszej nocy doszła wiadomość, że car moskiewski, został zabity. Dzienniki monarchiczne, a szczególniej orleanistowskie, jak *Moniteur universel*, wyciągają z tego wypadku wnioski, aby stłumić rewolucję we Francji, która uderzyła w osobie cara, Europę w samo serce. Według nas car do Europy nie należy, a monarcha sprawiedliwy niema potrzeby obawiać się swych poddanych. Widzieliśmy jak cesarz Franciszek Józef jeździł po Galicji.

su dla poetów, którzyby chcieli przyczynić się do uświetnienia literackiego obchodu odpowiednim, na cześć wielkiego dramaturga ułożonym wierszem.

Ponieważ Akademia hiszpańska zaprasza i polskich poetów do ubiegania się w tym konkursie, przeto mam zaszczyt udzielić WPanu odpisy powyższej odezwy i programu, z prośbą, abyś zechciał takowe zamieścić w swoim dzienniku.

Racz WPan przyjąć zapewnienie mego poważania. Wiedeń dnia 11go marca 1881 r.

Ziemiałkowski.

Czyniąc zadość powyższej odezwie, ogłaszamy wspomniany w niej konkurs i program:

Hiszpańska Akademia Królewska.

Sława Calderona de la Barca nie ogranicza się na jednym narodzie, na jednej epoce. Calderon, owa nie zgasła pochodnia sztuki dramatycznej, należy do wszystkich cywilizowanych narodów a czas zwiększa tylko jego aureolę i niema ani jednego literackiego języka, na które niebyłyby przełożone jego dzieła, i któryby nie sławił jego pamięci.

Akademia królewska nie uważa za dostateczne aby muzy hiszpańskie opiewały sławę znakomitego dramatycznego poety z powodu drugiego stulecia uroczystego obchodu jego śmierci. I ragnie ona, aby natchnienie innych europejskich narodów zwiększyło również w braterskiej harmonii swemi szlachetnemi i bezstronnemi głosami hymn chwały, jaki literatura hiszpańska, uniesiona patrjotyzmem zapałem, śpiewać chce na cześć Calderona. Akademia królewska, mając na uwadze te względy otwiera publiczny konkurs, dla poetów w każdym z języków literackich Europy, aby złożyć hołd czci i pochwał sławnemu poecie dramatycznemu Don Pedro Calderon de la Barca.

Program konkursu.

Przedmiot: Pochwała Calderona.

Forma: Utwór liryczny lub naracyjny wierszem. Rozmiary jego, charakter i rytm pozostawia się autorom.

Nagroda: Medal złoty, ważący przeszło 100 gramów z portretem Calderona i godłem Akademii, patent w którym ciało to stwierdza tryumf uwieńczonego poety i 500 egzemplarzy dzieła z tytułem, jakie Akademia swoim kosztem wydrukować każe. Drugie 500 egzemplarzy rozdane będą przez Akademię.

Poeci uwieńczeni otrzymają medal, patent i 500 egzemplarzy swego dzieła za pośrednictwem reprezentanta hiszpańskiego.

Akademia stosownie do artykułu 13 swego statutu zachowuje sobie prawo zbiorowego ogłoszenia utworów, które otrzymają nagrodę, własność jednak autorska pozostaje nienaruszona.

Konkurs dla Czechów, Węgrów i Polaków otwarty jest w poselstwie hiszpańskiem w Wiedniu i utwory przyjmowane będą do d. 31. marca r. b.

— *Tydzień Polski*, pismo literackie (nr. 11.) zawiera: Niewola tatarska, przez H. Sienkiewicza. Szekspirowska historja o księciu duńskim Hamlecie, przez Wł. Spasowicza (c. d.) — Trzej bracia, wiersz przez B. Cz. — Kronika tygodniowa. — O kształceniu charakteru, przez F. z W. Boberska. — Listy literackie Jeske-Choińskiego. — Pseudonymy, ułożył Edward Minkowiecki. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, arkusz 11.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 11 zawiera: Od wydawcy. — Dr. Mikołaj Zyblikiewicz. — Wbrew opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Piosnka Dziadunia, wiersz, przez W. St. Głodowskiego. — Pogadanki społeczne (ze stosunków w Galicji), przez Sewera. — Notatki literackie (O tronie elekcyjnym domu Jagiellonów w Polsce. — Pod blachą. — Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. — Cuda przemysłu. — Sielanki szlacheckie. — Nicolo de Lapi.) Trzej zastępcy: Dr. A. Rydzowski, K. Krzeczunowicz i [illegible]yński. — Notatki artystyczne. — Warsza[illegible] i Kraków, z pozostałych prac Juljana [illegible] — Z prowincji. — Złote listki. — [illegible]olityczna. — Rozmaitości. (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Starożytności. Statystyka. — Różne.) — Bibliografia. — Gadki. — Szachy. — Rebus. — Zadanie szachowe nr. 109. Odpowiedzi redakcji. — Ryciny: Dr. Mikołaj Zyblikiewicz. — [illegible] sądu ostatecznego. — Fotofon [illegible] w chłopskiej zagrodzie. — Fotofon (rycina). Dodatek. Tyfania. Nowella anonima z p[illegible] Aleksandra Dumasa. (Arkusz 1.)

Na żądanie wysyła się prospekt [illegible] na okaz bezpłatnie.

Odczyt p. Felicji B[illegible] „o kształceniu charakteru", miany dnia 23. [illegible] na rzecz Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, — podaje w [illegible]jszym zeszycie *Tydz[illegible] polski.*

— Sommaire du nr. 10 du *Messager de Vienne*: Avis. — Bulletin politique. — Au Reichsrath autrichien. — La conférence à quatre. — Revue de la presse. — La question turco-grecque vis-à-vis de l'Allemagne. — Correspondance de Rome. — La vie en Sibérie. — Les trois tagites par MM. Victor Tissot et Constant Améro. — Dernières nouvelles. — Nouveau globe terrestre.

Sommaire du Supplément: *La Semaine littéraire et économique*: Avis. — Chez Victor Hugo, par Jules Claretie. — Smyrne, par Charles de Scherzer. (suite). — Le Comte Brühl, roman historique, par J. I. Kraszewski. (Suite.) — Il ne faut pas confondre avec la porte à côté par Léon Gozlan. — La renaissance musicale. — Nouvelles des théâtres. Echos de partout. — Partie financière et économique, par S. Sigismondi. — Cours de la Bourse.

Biuro redakcji w Wiedniu: Getreidemarkt, 11.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 15. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej po cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9 60 do 10 65 zł., żyto od 9·— do 9 60 zł., jęczmień od 6·— do 7·30 zł., owies od 5 75 do 6·25 zł., hreczka od 6 50 do 6 70 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·— do 7 05 zł., kukurudza nowa od 5 70 do 6·— zł., proso od 6 50 do 6 75 zł., jagły od — do — zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 10 50 zł., groch pastewny od 6 60 do 7 25 zł., soczewica od — do — zł., fasola od 8 — do 11 50 zł., bobik od 6·75 do 7 25 zł., wyka od 5 15 do 6 05 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 21 do 45 zł., najpiękniejsza od — do — zł., średnia od — do — zł., tymotka od — do — zł., anyż mos. od — do — zł., anyż płaski od 34 — do 36 — zł., kminek od 25·— do 26 — zł.

Nasiona oleiste za 100 kilo rzepak zimowy 10 40 do 11 60 zł., Rzepak letni od 11— do 11 25 zł., rzepik zimowy od 10·80 do 10 90 zł., rzepik letni od — do — zł., lnianka od 9 60 do 10 40 zł., nasienie lniane od 11— do 11·80 zł., nasienie konopne od 6 60 do 6 85 zł.

Chmiel za 100 kilogr. od 50 do 55 zł.

Wełna za 100 kilogr. od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od — do 29 75 zł.; na kwiecień 29 25 zł.

Lwów dnia 16. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów parité Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona od 10 — do 10·50 zł., biała od 10 — do 10 50 zł., żółta od 9 50 do 10 — zł., Żyto od 9 20 do 9 60 zł., nowe od — do — zł., Jęczmień browarowy od 6 70 do 7 — zł., pastewny od 6 — do 6·40 zł., jesienny od — do — zł., Owies od 6 — do 6 20 zł. Groch do gotowania od 8 70 do 9·50 zł., pastewny od 7·— do 7 20 zł. nowy od — do — zł. Wyka od 5 80 do 6 — zł., Bób od 8 — do 11 50 zł. Kukurudza stara od 6 70 do 7 — zł., nowa od 5 70 do 6·— zł. Rzepak zimowy od 11 — do 11 50 zł., rzepak letni od 11 — do 11 50 zł. Lnianka od 9 80 do 10 40 zł. Nasienie lniane od 11 — do 11 70 zł. Nasienie konopne od — do — zł. Koniczyna od 30·— do 44 — zł. Kminek od — do — zł. Anyż od — do — zł. Anyż płaski od 34 — do 35 — zł. Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy od 29 75 do — zł. Usposobienie: Niezmienne.

Waluta: Marek — — Rubel 1 21¼, Napoleondor 9 50.

Wiedeń d. 15. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1335, średnio ciężkich węgierskich 1140, ciężkich bagonów 1082; razem 3557 sztuk.

Galicyjskie płacono 38 do 40 42 i 44 zlr., średnio ciężkie węgierskie 42 do 50 zlr., ciężkie bagony 52 do 55 zlr. za 100 kilo żywej wagi.

Krzysztofowicz i Sp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Do tej chwili niemamy jeszcze ostatecznego rezultatu wyboru na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego lwowskiego do Rady państwa. Atoli daty, jakie do tej chwili są nam wiadome, zapowiadają stanowcze, świetne zwycięstwo kandydata narodowego, p. Dawida Abrahamowicza.

W okręgu starostwa lwowskiego otrzymał p. Abrahamowicz głosów 201, a kontrkandydat ks. Jakób Szwedzicki razem 44 głosów. (Do okręgu starostwa lwowskiego należą prócz lwowskiego dwa okręgi sądów powiatowych t. j. Szczerzecki i Winnicki. W Szczerzcu, gdzie dotąd zwykle przechodził kandydat ruski, gdzie w r. 1873 upadł śp. K. Krzeczunowicz, otrzymał p. Abrahamowicz na 72 głosujących głosów 68, ks. Szwedzicki zaś tylko 4 głosy.) W okręgu wyborczym Gródeckim wypadł wybór niemniej pomyślnie: p. Abrahamowicz otrzymał na 132 głosujących głosów 88, ks. Szwedzicki 44. Rezultat z Jaworowa nie jest jeszcze do tej chwili wiadomy.

Sprawa zaniechania przez prezydenta Izby, dr. Smolkę, kondolencji z powodu śmierci cara, podała opozycji centralistycznej nową sposobność do wycieczek na Smolkę i Polaków. Oba kluby centralistów odbyły późne posiedzenie, na którem postanowiono wnieść, aby nazajutrz, t. j. 15. marca ze strony centralistów podniesiono potrzebę wyrażenia kondolencji. Po dłuższych rozprawach przyjęto ten wniosek, a uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzona partja konstytucyjna, dając wyraz swej odrazy i oburzenie wobec potępienia godnego zamachu na cesarza Rosji, nie może wdać się w myśl podjętą, wypowiedzenia swej opinii dodatkowym wnioskiem w Izbie, gdyż wniosek jest już spóźniony i nieodpowiadający stanowisku jej, jako mniejszości."

Ale rezolucja ta piętnuje tylko zamach na cara jako zbrodnię, a nie wyraża tego, co wyraziły Izby francuzkie, niemiecka i włoska: pochwały zabitego cara i żal za nim, i kondolencję dla cara nowego i dla moskiewskiego narodu. Nam ona tylko zręcznym wybiegiem, mającym na celu, rzucić na Smolkę i Polaków podejrzenie, iż oni dla tego nie podnieśli lub oparli się kondolencji, ponieważ w zamordowaniu monarchy nie widzą zbrodni, podczas gdy centraliści to za zbrodnię uważają. Tymczasem i polscy posłowie i dziennikarstwo polskie w każdem morderstwie widzą tak samo zbrodnię, ale samo skonstatowanie faktu nie jest jeszcze kondolencją, a jak nie było celem manifestacji Izb francuskich, włoskiej, niemieckiej i angielskiej, tak nie mogło być i celem i austrjackiej. Tam Izby wyraziły pochwałę dla zamordowanego cara, kondolencję dla nowego, a tylko mimochodem wspomniały o zbrodni i zbrodniarzach. Rezolucja zaś centralistów tylko to ostatnie podnosi, a pomija zupełnie kardynalną rzecz podobnej kondolencji.

Centraliści nie śmieli pochwalić rządów cara Aleksandra II., a czepili się tylko faktu morderstwa, aby *per ricochette* zrobić zarzut Polakom jako niby wyznającym zasady królobójstwa, i niby z tego powodu opierającym się kondolencji. Zasłonili się centraliści w swej rezolucji okolicznością, iż są w mniejszości i dlatego nie wypadało im stawiać lub podnosić wniosku kondolencyjnego. Marny to jednak wybieg. Przeciw podobnemu wnioskowi, jak zawarty w rezolucji klubów centralistycznych, byłby się żaden głos w Izbie nie podniósł. Inna rzecz jest potępienie zbrodni, a inna sąd o rządach człowieka, który padł ofiarą tej zbrodni. I nie konstatowania odrazy Izby austrjackiej do dokonanej zbrodni, lecz kondolencji żądali od dr. Smolki czescy posłowie, wypowiedzenia sądu pochwalnego o zamordowanym, a współczucia dla jego następcy, i temu się większość Koła polskiego opierać miała, dodając, iż w takim razie wyjdą z sali. Oto co w tej kwestji pisze ministerjalny *Pester Lloyd* nr. 73 z 15. marca:

„Brzydźmy się zbrodnią, która przyprawiła o życie cara Aleksandra II. Brzydźmy się spiskiem sfanatyzowanych morderców, których nauki społecznego wywrotu przekładają na moskiewskie, ale zachowajmy wzrok swobodny dla straszliwie dobitnej historji tego cesarza, i nie dajmy się dla tragicznej śmierci cara obałamucić w sądzie o jego czynach."

I po takim początku *Pester Lloyd* rozbiera panowanie Aleksandra II., i bardzo potępiający sąd wydaje. My nie śmiemy nawet powtórzyć tego sądu, gdyż inna sprawa prasowa jest w Węgrzech, a inna, osobliwie w zastosowywaniu, w Austrji.

Ale zapytać ktoś może: Dlaczegóż w innych Izbach europejskich podniesiono sławę wielką i ludzkość nadzwyczajną rządów zabitego cara, a tylko austrjacka i węgierska tego nie uczyniły? Gladstone i dzisiejsza większość Izby angielskiej szli w ścisłem porozumieniu z gabinetem petersburskim, i radziby to porozumienie zachować i z rządami nowego cara.

Sojusz między francuzką republiką a Moskwą uśmiecha się od dawna francuzkim mężom stanu jako drugie pewne ogniwo odwetu przeciw Niemcom. A w Berlinie od dawna także obawiano się śmierci cara, który przeciwny był wszelkiemu zrywaniu przyjacielskich stosunków z Niemcami. A gdy ta śmierć nastąpiła niespodzianie, starają się skaptować sobie jego następcę. Wszędzie polityczne względy były pobudką tych manifestacji kondolencyjnych. Przesadzano się nawet w ich dobitności. Nawet czescy posłowie podnieśli potrzebę manifestacji z względów swej polityki narodowej, widzący w Moskwie swego opiekuna wobec Niemiec. Reszta zaś ludności austro-węgierskiej nie miała tych pobudek politycznych, podobnie jak i Polacy. I to jest klucz zagadki kondolencyjnej. I jeśli winę zaniechania kondolencji w austrjackiej Izbie zwalają na Polaków, to i z czystem sumieniem biorą ją na swe barki.

Wiedeń 17. marca. (Pryw.) Pogłoski o ponownym zamachu w Petersburgu zkąd powstały, że w pobliżu mieszkania nowego cara minę dynamitową wykryto. Jak słychać, rewolucjoniści najęli niedaleko mleczarnię, przywozili w beczkach mleko a ziemię wywozili, i tak się podkopywali.

Projekt rządowy, dotyczący galicyjskiej kolei Transwersalnej, będzie temi dniami w Radzie państwa wniesiony.

Wiedeń dnia 16. marca. Posiedzenie Izby posłów; dalsza rozprawa nad §. 6. ustawy o podatku domowym. Weber podnosi stosunki Ołomuńca i żąda wykreślenia tego miasta z kategorji miast większych. Tego samego żąda Dipauli dla Inszpruku i przyległości Witten, a Klaic dla Zadaru. — Kronawetter upatruje we wniosku komisyjnym anse do Wiednia i żąda powrotu do projektu rządowego. — Rozprawa zamknięta; na mowców jeneralnych wybrani: Wolfrum przeciw a Tonkli za wnioskiem komisyjnym. Po przemówieniu obu posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro.

Budapeszt 16. marca. W Izbie posłów przyrzeka minister skarbu Szapary, że rząd jeszcze na tej sesji przedłoży projekt o połączeniu kolei Zemuńskiej z Serbią mostem na Sawie; dotycząca konwencja z Serbią już jest zawarta.

Kair 16. marca. Arcyks. Rudolf wrócił wczoraj wieczór w najlepszem zdrowiu z górnego Egiptu, i d. 27. b. m. odjedzie na Port Said do Palestyny.

Sztokholm 17. marca. Król od niedzieli jest chory. Onegdaj i wczoraj były objawy lekkiej gorączki, a ostatniej nocy okazały się symptomata poczynającego się zapalenia lewej strony płuc.

Petersburg 17. marca. Na rogu prospektu Newskiego odkryto w budce do sprzedaży sera wchód do miny. Otwór był ukryty pod dywanem. Właściciel z żoną uciekli; mina była wykopana w kierunku maneżu.

Londyn 16. marca. Z Newcastle pod dniem dzisiejszym donoszą, iż operacje przeciw Boerom znowu rozpoczęto. Angielskie wojska przekroczyły rzekę. Budują pontony.

Konstantynopol d. 17. marca. Porta zarządziła kwarantannę na ładugi z Bagdadu.

Ateny d. 17. marca. Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę tyczącą się armii lądowej na r. 1881; stan rzeczywisty 82000, który się przy powołaniu prowizorycznie uwolnionych do 100.000 podniesie.

Jaworów 16. marca. Bardzo znaczną większością głosów wybrany p. Dawid Abrahamowicz.

Lwów, z Izby handlowej, 17. Marca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	269 —	272 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	170	173
Banku hypot. galic. po 200 zł.	301	304
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256	259
II. Listy zastawne za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 40	101 40
„ „ 4 „	93 40	94 40
„ „ 5 „ okres.	100 40	101 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 45	104 45
Listy hipoteczne 5½, wylosowane z 10% premią	100 25	101 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	92	94
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 40	100 40
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	102
Losy miasta Krakowa	19 50	21
„ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 27	9 38
Półimperjał rosyjski	9 53	9 63
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	57	57 75
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. marca 1881. godzina 2. minut 28 popołudniu.

Losy kredytowe	180.75	Węgier. kred. ak.	264.25
Anglo-Austr.	127.—	Unionsbank	125 80
Kolej Kar. Lud.	271.50	Nordbahn	227.—
Kolej połud.	104.75	Kolej Albr.	179.50
Kolej Elżbiety	202.—	Kolej Lw.-czer.	171.25
Węg. Nordostb.	153.50	Wied. Comunal.	121.—
Węg. obl. p. w zł.	87.40	Galiz. indemnig.	99 65
Węg. kolej. wsch.	160.—	Kolej siedmiog.	108 20
Renta węg 6%	112 45	Losy tureckie	22.—
Bankwerein	125 50	Ros. rubel pap.	1 21.¼
Losy węgier.	109.—	[illegible]	—.—

Wiedeń, d. 17. Marca. godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kredytowe	290.	Anglo-austrjac.	126 25
Kolei Kar. Lud.	269 60	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	125 50	Napoleondor	9 30
Rosyj. banknoty	1 21	Usposobienie: słabe.	

Przyjechali dnia 17. marca 1881.

HOTEL ŻORŻA: A. Brodzky z Moskwy. W. Lahode z Drezna.

HOTEL EUROPEJSKI: St. hr. Stadnicki z Królestwa. L. Dobrzański z Słotwiny. W. Yoonga z Przemyśla. St. Zieliński z Worobijówki. K. Gróber z Banatu. Z. Cohn z Bingen. St. Chugczewski z Słotwiny.

HOTEL LANGA: K. Leipziger z Wrocławia. L. Pliher z Prachwitz.

HOTEL ANGIELSKI: H. Moszkowski z Królestwa. M. Rokosowski z Tarnowicy. A. Bohus z Jarosławia.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Kraus i A. Grossmann ze Sokala. B. Łopuszański ze Stryja.

HOTEL LAZARUSA: W. Zaremba z Sądowej Wiszni. S. Lottringer z Krywy. M. Schulman ze Stanisławowa. M. Nadel z Brodów.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Myczkowski z Chorostkowa. W. Gajewski z Wołynia. A. Iuzdrowski z Wolicy. T. Cukrowicz z Oświęcima.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania dwóch stypendjów z fundacji imienia Marji Kruszewskiej z Chorobrowa ogłasza się niniejszem konkurs.

Pierwsze stypendjum o rocznych 160 zł. w. a. przeznaczone jest dla uczniów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Kompetenci winni być wyznania rzymsko- lub grecko-katolickiego, urodzeni w Galicji lub w Wielkiem księstwie Krakowskiem, lub synami księży grecko-katolickich z dyecezji Chełmskiej, którzy prześladowani za religię lub wiarę schronili się do Galicji. Pierwszeńswo mają uczniowie urodzeni w dzisiejszym obwodzie sokalskim.

Drugie stypendjum o rocznych 200 zł. w. a. przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów prawa i administracji na uniwersytecie lwowskim lub krakowskim, obrządku rzymsko-katolickiego, staropolskiego szlacheckiego pochodzenia.

Pierwszeństwo mają uczniowie urodzeni w dzisiejszym powiecie sokalskim lub też tacy, których rodzice mieszkają w tym powiecie; po tych uczniowie z innych powiatów Galicji lub Wielkiego księstwa Krakowskiego, a gdyby i takich nie było, wówczas korzystać mogą ze stypendjum tego uczniowie pochodzący z innych ziem, które przed rokiem 1772 do Rzeczypospolitej polskiej należały.

Na pobierającym to stypendjum ciążyć będzie obowiązek wstąpienia po ukończeniu studjów prawniczych do służby sądowej w Galicji lub w Wielkiem księstwie Krakowskiem i pozostania w niej bez przerwy przynajmniej przez lat dziesięć.

Stypendysta zatrzymuje to wsparcie również po wstąpieniu do służby sądowej, a to aż do uzyskania adjutum lub stałej płacy.

Oba stypendja z tej fundacji nadaje Wydział krajowy na przedstawienie Rady powiatowej sokalskiej.

Kandydaci winni wnieść podania na ręce przełożonej władzy szkolnej najpóźniej do dnia 31. marca 1881 i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Kandydaci o stypendjum dla prawników załączyć winni również dowody pochodzenia z staropolskiej szlachty i deklarację, w której stypendysta, a względnie tegoż prawny zastępca prawomocnie się zobowiązuje zwrócić fundacji całą sumę, jakąby tytułem stypendjum z zasobów fundacji otrzymał, jeżeliby wyżej określonego obowiązku co do służby sądowej nie dopełnił.

Z Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Podziękowanie.

Za trud łaskawie podjęty i udział liczny w pogrzebie ś. p. Andrzeja Morowskiego, Przewielebnemu klerowi obu obrządków, czcigodnym pp. przełożonym szkół i wielce szanownym pp. kolegom zmarłego w zawodzie nauczycielskim, niemniej zacnej młodzi szkolnej i uczniom jego wszystkich obrządków za przeniesienie na miejsce wiecznego odpoczynku zwłok tak za życia ceniącego szlachetne przymioty serc ich nauczyciela, oraz p. t. członkom chóru ruskiego za świetne wykonanie wzniosłych hymnów żałobnych, i wreszcie wszystkim przyjaciołom, znajomym i uczestnikom obrzędu pogrzebowego za udział łaskawy i okazaną w tak wymowny sposób cześć dla pamięci nieboszczyka i współczucie dla pozostałej rodziny — nie mogąc jakby tego pragnęli i są im winni — osobiście im za to swą wdzięczność wynurzyć — z głębi serca najczulsze niniejszem wyrażają podziękowanie.

Lwów d. 16. marca 1881.

Wdowa i rodzina śp. Andrzeja Morowskiego.

Do PP.

właścicieli i dzierżawców

gorzelń.

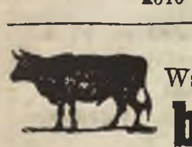
Użycie słodu zielonego do wyrobu spirytusu przy obecnym systemie opodatkowania i szybkiej fermentacji, staje się niezbędnem. Ze słodu zielonego wyrabiane drożdże zarodowe, przy którym 40 prc. oszczędzamy zboża. Te drożdże zostały za najlepsze i najsilniejsze przez fachowe wykształconych ludzi uznane i we wszystkich niemieckich i czeskich gorzelniach z zupełnem zadowolnieniem są prowadzone. Ze słodu zielonego wyrabiane (Mleko słodowe) „Malz Milch“ zamiast walcowanego słodu użyte, a do przemiany w zacierze zawartego krochmalu w cukier, staje się nieocenionym środkiem w gorzelnictwie. Naczynie jest od podatku wolne i może być w bieżącej kampanii wyrabiane. — Przy tem prowadzeniu osiągam ze 100 kilo kartofli 13 do $13^1/_2$ kwart spirytusu. Na żądanie i za miernem wynadgrodzeniem udzielam informacji, tak do urządzenia naczynia do wyrobu mleka słodowego, jakoteż drożdży z zielonego słodu, a przynależytem prowadzeniu wydatek znacznie się powiększa. W mojej informacji znajdą interesowani, których gorzelnie tegoroczną kampanię już ukończyły tani i łatwy sposób urządzenia do wyrobu mleka słodowego do następnej kampanii.

O prawdziwości wyniku można się każdego czasu przekonać u właściciela dóbr i gorzelni. 1752 1—1

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą załatwiam

Witołd Michał Lisieniecki,

były słuchacz szkoły gorzelniczej, samoistny gorzelnik w Myszkowie, poczta Tłuste, koło Zaleszczyk.



W Uśmierzu, poczta Warężu, są do nabycia

buhajki

czystej krwi rasy Bermeńskiej 6—10 miesięczne, jeden czarno srokaty, trzy czerwono-srokate.

Dwarasowe wierzchowce

pięcioletnie, Złotogniady 15 piędzi,— Brudny kasztan z konopiatą grzywą i ogniem 15 piędzi 2 cale. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarski w Warężu. 1772 1—3

F. K. Schlosera Dzieje powszechne

uzupełnione przez K. Hagena

i doprowadzone do ostatnich czasów przez Müllera w 22 tomach wydane nakładem

Księgarni Polskiej we Lwowie

można jeszcze otrzymać w cenie prenumeracyjnej po zł. **2.50** za tom.

Znakomite to dzieło, jedyny podręcznik dziejów powszechnych w literaturze naszej, które zdobić powinno każdą domowa biblioteczkę, można nabyć w powyżej wyrażonej księgarni bądź płacąc za całe dzieło, bądź dla ułatwienia spłacając w ratach miesięcznych. Można mieć także egzemplarze ładnie oprawne w płótno angielskie z odciskiem podobizny autora. Tom po złr. 3.30.

Zamówienia adresować prosimy:

Do Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

we Lwowie plac Halicki l. 14.

Doniesienie

dla szan. pp. kollatorów i Wiel. XX. Proboszczów.

Konstanty Dzbański

malarz, który przeważnie poświęca się sztuce religijnej i od wielu lat w tym kierunku pracuje, mieszka obecnie we **Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 4.** I. piętro i poleca się Szan. pp. kollatorom i XX. Proboszczom. Mieszkający na prowincji a życzący sobie zamówić obraz, raczą listownie porozumieć się, przesyłając dokładną miarę obrazu i treść onego. 1774 1 6

Franzensbad

w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad, (Franzens-Salz-Wiesen-Neuquelle i Kalter Sprudel) na porę 1881** roku rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny i Sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej dyrekcji lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; które punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo.

Dyrekcja wysyłek wód mineralnych

1769 1—6 **miasta Eger w Franzensbad.**



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 5 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A Legrand aîné*

Skład główny w **Fecamp we Francji**. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A Legrand aîné

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^1/_2$ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy** tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony).



Powozy wszelkiego rodzaju

po każdej cenie według wyboru,

tak najelegantszego, jakoteż pojedynczo gustownego, jednakże tylko **najtrwalszego wykończenia**, poleca w Galicji z najlepszej strony znana,

starą sławę mająca, nadworna fabryka powozów

Schustala & Comp

w Nesselsdorf na Morawii,

we Wiedniu, Kolowartring Nr. 8, w Pradze Zeltnergasse Nr. 7., także Tischlergasse Nr. 8.

Ilustrowane cenniki gratis. 176? 1—12

Dwóch młodych ludzi

technik i agronom

obznajomionych dokładnie z czynnościami przy reklamacji gruntowej, podjęliby się przeprowadzenia tejże w większych obszarach dworskich lub w gminach.

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresą: B. T. bióro katastralne w starym gmachu pojezuickiem II piętro Nr. 62 Lwów. 1769 1—2

7000 sztuk prześcieradeł

zupełnie nowych, **z dobrego i czystego płótna lnianego**, wielkie do największego łóżka, sprzedaje pewna rozwiązana rządowa spółka znacznie niżej ceny wyrobu po 1 zł. 15 ct. za sztukę, jak długo zapas wystarczy. Zlecenia należy adresować do naszego pełnomocnika pana **J. Trostler, Wiedeń, II. Bez., Pazmanitengasse Nr. 15.**

Wysyłka za gotówkę lub za zaliczeniem. 1295 2—6

Moras'a płyn

wzmacniający porost włosów, zapobiegający tworzeniu się łupieży i działający skutecznie przeciw wypadaniu włosów znajduje się na składzie

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we LWOWIE.

Cena flaszeczki 1 zł.



Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, kréty etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15.—We Lwowie w apt. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

CUKIERNIA

i Fabryka czekolady

F. Gros i W. Strus

we Lwowie

poleca

Piękne i **dobre owoce** z południowej Francji,

Petits fours doskonałe **ciastka** francuskie.

Prawdziwe włoskie „**Vino Vermouth** de **Torino**.

Prawdziwy **Cognac** francuski zwyczajny.

Dla chorych **fine Champagne i Grande Champagne** niezwykłej dobroci.

Na żądanie wysyła się pocztą. 1778 1—?

Manneskraft,

Med. Dr. [illegible]

[illegible]

W chorobliwych wypadkach braku niestrawności, w upławach, niedokrewności, w niektórych wypadkach niepłodności w osłabienia nerwowem i t. p., tudzież w słabościach wenerycznych i skórnych udziela skutecznej rady pod najściślejszą dyskrecją

Specjalista chorób tajemniczych i skórnych, praktyczny lekarz wszech-medycyny

J. Kurpiel

przy ulicy Wałowej, liczba 3, I. piętro, w godzinach od 9tej do 12tej przed, i od 2giej do 5tej po południu.

Wchód i wychód tudzież czekalnie separowane. 1777 1—?

Chorym życzącym sobie pomocy i dyskrecjonalnego pobytu podczas słabości udziela pomieszkania u siebie.

Zamiejscowym odpowiada listownie i wysyła lekarstwa.

Śliwki,

powidła i salami

5 kilo śliwek brutto franco 2 zł.
5 kilo powideł Ia franco zł. 2—2.10
1 „ salami Ia zł. 1.35.
1 „ rodzynków 58 ct.
1 „ migdałów słod. zł. 1.25.
1 „ kuba kawy zł. 1.80.
Kawa w różnych gatunk. zł. 1.76—1.24.
1 sztuka śledzia holender. $5^1/_2$ ct.
1 beez. sardynek rosyjskich zł. 2.25.
$^1/_4$ „ sardynek Ia w oliwie 72 ct.
$^1/_4$ „ sardynek IIa w oliwie 42 ct.
1 kilo słoniny wędzonej 78 ct.
1 kilo smalcu Ia 78 ct.
Kawior faseczki po pół kilo zł. 1.40.
Karafioły świeże szt. 30 do 50 ct.
Daktyle białe kilo zł. 1.40.
Marmulada morelowa itp kilo 2 zł.
Pomarańcze sztuka 5 do 6 ct.
Cytryny sztuka 4 do 5 ct.

Śledzie hol. marynow. faseczki po 5 kilo franco zł. 2.85.

na żądanie wysyłam cenniki korzenne i farb olejnych 1698 2—10

Tomasz Gurowicz,

VII. Königsgasse Nr. 11. Budapest.

Kolej konna

we LWOWIE.

Dnia 17. marca 1881 **otwarty został ruch regularny na przestrzeni plac Gołuchowskich — rogatka Żółkiewska.** Linia ta dzieli się na 2 sekcje: pierwsza od placu Gołuchowskich do wjazdu na dworzec Podzamcze, druga zaś od wjazdu tego do rogatki Żółkiewskiej. Ruch jest urządzony jako korespondencyjny, skutkiem czego wozy na placu Gołuchowskich mają połączenie z wozami kursującemi w obudwóch kierunkach na linii dworzec Karola Ludwika—plac Cłowy i odwrotnie.

Cena przejazdu jednej sekcji

w I. klasie 4 ct, w II. klasie 3 ct.

1780 1—3 **Dyrekcja ruchu**

C. k. uprz. galicyjska  kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

25 zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się w sobotę dnia 14. maja 1881 o godzinie 10. przed południem

w WIEDNIU

w Sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów I., Eschenbachgasse Nr. 9.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1880.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozporządzenie nadwyżką z roku 1880.
4. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z roku 1881.
5. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonarjusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć w mianowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 15. kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do Zgromadzenia Walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu**: w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we **Lwowie**: w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz, galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **Krakowie**: w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **Frankfurcie** n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **Berlinie**: w Banku dla handlu i przemysłu;
w **Wrocławiu**: w szląskiej spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydawane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne [pełnomocnictwa] najpóźniej w przededniu Walnego Zgromadzenia oddać jeneralnej dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

WIEDEN, dnia 5. marca 1881.

Rada zawiadowcza.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów*. zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rucker i J. Belsera.

Najstarsza fabryka mebli

we WIEDNIU

II. okręg Schöllerhof [illegible]gasse 4, i Obere Donaustrasse 93.

Jana Baar'a

zaleca się pamięci swoich dawnych a zadowolonych klientów ze swojemi własnemi, bardzo dobremi **wyrobami stolarskiemi i tapicerskiemi** po bardzo niskich i tanich cenach, przy skorej i najlepszej usłudze. Największy wybór **mebli do sypialni i jadalni** tudzież **do salonów** — orzechowych, dębowych i czarno politurowanych, jakoteż czarnych z bronzem i ozdobami ułatwia każdemu [illegible]. Na składzie jest 30 kompletnych umeblowań jadalniowych i 50 kompletnych urządzeń do sypialń 100 garniturów salonowych itp. Kosztorysy i cenniki ilustrowane (w pysznych wydaniach gratis.) Zadatek 3 zł. przy pozytywnych zamówieniach. Opakowanie i ekspedycję uskutecznia we własnym składzie sama firma powyższa.

TH. BRETA fabryka wyrobów żelaznych w OTTYNII,

Dla właścicieli dóbr i przemysłowców.

(telegraf, poczta i stacja kolei) dostarcza wszelkiego rodzaju narzędzi rolniczych i maszynowych zupełnych urządzeń do młynów i tartaków, gorzelń, odlewów budowlanych i maszynowych itp. Ze względu na znacznie ulepszone urządzenia i mając zdolnych robotników zapewnia się szybkie uskutecznienie zleceń. 1609 3—0



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowem już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.

Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach.

Główny skład i fabryka w **Londynie 114 & 116, Southampton Row.**

We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Najlepszem świadectwem jest

Prawda,

a prawdę tę tem stwierdzić mogę, że za pomocą sławnych instrukcyj do gry w loterję liczbową pana profesora **Rudolfa Orlice** (całz sławny matematyk loteryjny) w Westend Berlin, wygrałam **TERNO.**

Bóg zapłać Wam luby panie Orlice.

BERNO. **Anna Wollmaier,** akuszerka.

[Prawdziwość tego poświadcza D. R.]

Niechaj się żądający pomocy z zaufaniem udadzą do pr[illegible] Rudolfa Orlice, literata matematyki Westend Berlin, który natychmiast udzieli b[illegible] bliższych objaśnień. 1112 1—1

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.